Nr. 60 — We Lwowie, Czwartek dnia 13. Marca 1879. — **Rok XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „
w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
[illegible] i Rzeszy niemieckiej . }
[illegible] i Szwajcarji . . . . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu. }
„ Serbii . . . . }

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2., prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie nlegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów 12. marca.

Okkupacja Rumelji przez wojska austrjackie.— Cel toczących się obecnie rokowań między mocarstwami. — Wnioski komisji rumuńskiej Izby posłów w sprawie żydowskiej. — Wiedeńska dyrekcja policji przeciw lichwiarzom.)

Podaliśmy przedwczoraj podniesiony przez *Kolońską Gazetę* dziwaczny projekt zajęcia Wschodniej Rumelii przez wojska austrjackie po wyjściu z niej wojsk moskiewskich. Dzisiejsza poczta przynosi nam ze wszech stron kategoryczne zaprzeczenia. *Fremdenblatt* z półurzędowego swego arsenału wydobywa broń największego kalibru dla przekonania swych czytelników, że ani projekt podobny nie istnieje, ani nawet gdyby istniał, nie uzyskałby aprobaty ze strony Austrji. Za nim chórem w tym samym duchu przemawiają wszystkie inne tak półurzędowe jak i opozycyjne pisma wiedeńskie. I my chętnie tym zaprzeczeniom wierzymy, ale o tyle tylko, że zdaniem naszem Austrja nie pragnie okkupować Rumelii; ale nie idzie za tem, abyśmy dali wiarę temu, że projekt podobny nie został podniesiony. Przeciwnie, pod tym względem przechylamy się na stronę *Koloń. Gazety*.

Wiadomo bowiem, że obecnie toczy się nader ożywiona wymiana zdań pomiędzy gabinetami, i że jakkolwiek ostatecznym jej celem jest potworzenie nowych sojuszów, to przecież główny i w danym razie widomym jej powodem jest obmyślenie środków wprowadzenia ostatecznego w życie stypulacyj traktatu berlińskiego, dotyczących Wschodniej Rumelii. I w tej mierze istnieje między mocarstwami kardynalna różnica w dążnościach. Jednym jak np. Anglii, zależy na tem, aby spokój panował w Rumelii po wyjściu Moskali. Drugim jak np. Austrji, bardzoby się przydało, aby w Rumelii i w Macedonii na wiosnę wybuchło powstanie; dałoby to bowiem jej możność wkroczenia bez konwencji do baszaliku Nowo-bazarskiego i posunięcia się dalej na południe aż do Salouiki w celu przeprowadzenia ładu i porządku w tych ziemiach. Mogła więc Anglia wystąpić z projektem nadania Austrji obowiązku utrzymania chwilowo porządku w Rumelii dla tego właśnie, aby ją pozbawić możności rozszerzenia na własną rękę okkupacji, którąby się wkrótce zmieniła w anneksję, tak jak w sprawie bośniackiej. A z drugiej strony mogła Austrja stanowczo oprzeć się temu projektowi, jako krzyżującemu jej tajemne plany. Dlatego to z taką energią zaprzeczają mu *Fremdenblatt* i inne organa Andrassego.

Z rokowań, które się toczą obecnie między gabinetami, a których ostatecznym celem jest potworzenie nowych sojuszów, wyłania się coraz bardziej z jednej strony dwucesarski związek Austrji i Niemiec, z drugiej pewne kokietowanie między Moskwą a Francją. Dotąd ciemną jest jedynie kwestja, do której grupy przyłączy się w danym razie Anglia. Że jednak Moskwa robi wyraźnie minę, jak gdyby chciała zerwać zupełnie z Niemcami, tego dowodem jest cała jej półurzędowa prasa. *Nord* pisze dzisiaj, że w Petersburgu coraz bardziej uświadamia się mniemanie, że Moskwa padła ofiarą swoich sprzymierzeńców (que la Russie est dupé de ses alliances), a z drugiej strony coraz jaśniej występuje myśl, że nie niemiecki szczep, ale romański może być jedynym naturalnym sprzymierzyńcem szczepu słowiańskiego. Plan więc jasny: po nad Niemcami podać dłoń narodom romańskim, Francji i Włochom.

Myśmy od przeszło roku przepowiadali, że taki będzie rezultat ostatniej wojny wschodniej, i zaznaczaliśmy zarazem, że to jedynie pomyślna konstelacja polityczna, jaka dla nas w Europie istnieć może. Jednakże nie łudźmy się jeszcze nadzieją, że blizkie jest jej urzeczywistnienie, jakkolwiek pierwej czy później, jest ono niezbędne. Sądzimy bowiem, że Moskwa nie jest szczerą w swych umizgach do Francji i że rozpoczęła je tylko w tym celu, aby wytargować na Niemcach i Austrji pewne ustępstwa. A jeżeli pewne poszlaki nas nie mylą, to już nawet gabinety berliński i wiedeński gotowe są kosztem Turcji, a zwłaszcza kosztem Rumelii, opłacić się Moskwie i odciągnąć ją od Francji. I tembardziej gotowe to uczynić, że na razie wyjdzie to na korzyść salonickich planów Andrassego, jakkolwiek wypadnie ostatecznie na stratę Austrji.

Dla objaśnienia wczorajszych telegramów z Wiednia i Bukaresztu o przebiegu sprawy żydowskiej w rumuńskiej Izbie posłów, podajemy tutaj wnioski większości i mniejszości komisyjnej. Pierwszy opiewa:

„Wobec artykułu 129. konstytucji, Izba korzysta z przysługującego jej na mocy tego artykułu prawa, oświadczając, że koniecznem jest, przepisy artykułu 7. konstytucji poddać pod rewizję." (Podp. Giani, Manin, Kariagdi, Kandiani i Popesko).

Wniosek mniejszości, przez dwóch członków komisji wniesiony, opiewa:

„Wobec wniosku rządowego, i zważywszy, że nietolerancja wyznaniowa nigdy w Rumunii nie istniała; zważywszy, że już od r. 1864 przyjęto do ustawodawstwa naszego postanowienie, iż cudzoziemcy wszelkich wyznań mogą otrzymać naturalizację według art. 16. naszego kodeksu cywilnego; zważywszy, że wprowadzone artykułem 7. konstytucji ograniczenia pochodzą jedynie z powodów ekonomicznych i społecznych; zważywszy, że interes kraju wymaga, aby prawidła co do otrzymania naturalizacji do konstytucji zapisane były; zważywszy, że stosowność nakazuje, aby cudzoziemcy wszelkich wyznań naturalizację otrzymać mogli drogą ustaw specjalnych i indywidualnych: — oświadcza Zgromadzenie, że koniecznem jest, artykuł 7. konstytucji poddać pod rewizję." (Podp.: Wernesko, Kodresko.)

Porównawszy ten wniosek mniejszości z oświadczeniami, jakie złożył Bratiano na poufnem posiedzeniu Izby, ujrzymy, że wniosek większości i te oświadczenia, razem wzięte, dają wniosek mniejszości; i że tak czy owak, Rumunia uczyni zadość traktatowi berlińskiemu, ale żydzi na tem nie wiele skorzystają, i owszem najfatalniej wyjdą. Dawną Rumunię maltretowali żydzi przez konsulów, zwłaszcza konsula Stanów Zjednoczonych, niemających wcale żadnego interesu politycznego ani handlowego w Rumunii, a konsulem tym bywał umyślnie żyd. Niepodległości Rumunii żydzi przeszkodzić nie mogli; ale deputacjami różnemi, zwłaszcza do głównego machlerza żydów, ks. Bismarka, wymogli wiadome postanowienie traktatu berlińskiego.

Rumunia, Serbia i Czarnogóra muszą, chcąc dojść do formalnego wprowadzenia w szereg państw niepodległych, przejść przez jarzmo żydowskie. W Czarnogórze żydów nie ma, w Serbii jest ich mało, a tu i tam żadnych nie będzie do kilku lat, — ale inna rzecz w Rumunii, gdzie piątą część ludności stanowią żydzi i dokąd zbiegają wszelkie wyrzutki żydowskie. Austrja i Moskwa uznały już Rumunię jako państwo niepodległe, wysyłając do niej posłów, a nie ajentów, — o resztę mocarstw zaś Rumunia mogłaby dbać bardzo mało, gdyby nie przytykała do morza i gdyby sama o sobie silną była, — stosunki nakazują jej uzyskać także uznanie formalne od reszty mocarstw, a bez formalnego bodaj równouprawnienia żydów tego nie uzyszcze. Zagrożona w bycie swoim Rumunia przez powódź żydowską, prześladowana przez żydów ciągle na polu dyplomatycznem i finansowem, zżyma się dzisiaj tem bardziej pod owym warunkiem uznania swego jako przed hańbą. Równouprawnienie żydzi otrzymają w — zasadzie, jak zapowiedział Bratiano, ale co się stanie z nimi w praktyce, jak i w owych „specjalnych, indywidualnych" ustawach — to przyszłość okaże, ku nie wielkiemu zapewne zadowoleniu żydów i „Alliance israelite."

Trzeba przytem wiedzieć, że pierwotnie i cała komisja rumuńskiej Izby posłów i rząd były za motywowanym wnioskiem; cofnięto się jednak zapewne w skutek agitacyj dyplomatycznych, większość komisji odstąpiła od motywowania, a rząd z odstąpienia tego zrobił kwestję gabinetową. A odstąpiono, wyszukawszy w 129. artykule konstytucji, że motywowanie przysłuża tylko przyszłemu, umyślnie do rewizji konstytucji wybranemu parlamentowi. Jak jednak powyżej wykazaliśmy, jest to jedynie cofnięcie formalne.

Że w Bułgarji pod rządami moskiewskiemi czy istotnie bułgarskiemi do równouprawnienia żydów istotnego, a nawet w — zasadzie, nie przyjdzie, to rzecz pewna.

W najfatalniejszą zresztą dla żydów porę sprawa ta przypadła. Wiadomy nam jest wypadek z dyrektorem c. k. kasy centralnej, Imelskim, który ścigany przez lichwiarzy, ujrzał się nareszcie zniewolonym obwiesić się w urzędzie. Jak teraz dzienniki donoszą, Imelski przed śmiercią przesłał dyrekcji policji we Wiedniu list z wyłuszczeniem powodów swego samobójstwa i spisem katów swoich. Dyrektor policji zbadał tę historję, część lichwiarzy oddał już do sądu karnego, wyszukawszy u nich poszlaki zbrodni oszustwa, a nadto wydał teraz okólnik do komisarzy okręgowych, nakazujący ściśle śledzenie lichwiarzy i oddawanie ich w ręce sprawiedliwości.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Warszawa d. 7. marca.

Donosiłem wam już poprzednio o ukonstytuowaniu się komitetu, zbierającego i rozdającego wsparcia nieszczęśliwym mieszkańcom Powiśla, pod prezydencją Augustowej hrabiny Potockiej. Komitet ten o ile tylko jest mu dozwolonem pracuje i zbiera datki na rzecz biednych ludzi. Cóż jednak robią naczelnicy powiatów? Oto pocieszają dotkniętych klęską powodzi mieszkańców podległych sobie powiatów, że dobrotliwy car, który na ziemi Pana Boga zastępuje, nie zapomni o nich, że oni (naczelnicy) wstawią się za nimi do dobroczyńcy Wszech Moskwy i wyrobią im wsparcie, za które, ma się rozumieć, odwdzięczyć się mają tylko przywiązaniem do tronu i wiernością dlań swoją. Obecnie komitet wsparć zebrał już kilka tysięcy rubli, które rozumie się na ręce władz rządowych przesłać musi, a panowie naczelnicy powiatów rozdając pieniądze ciemnemu ludowi, niezapomną powtórzyć mu, że to car daje. I tak to u nas się dzieje. Kraj pracuje, trudzi się, a car żniwo zbiera.

Koncert, urządzony staraniem p. Grossmana w niedzielę w sali Ratuszowej na rzecz właśnie wspomnianych wyżej ofiar, udał się tak świetnie, jak pewno nigdy jeszcze żaden koncert w Warszawie — mówimy tu o rezultacie materjalnym, który ostatecznie wskazówką jest najlepszą. Czysty dochód przyniósł powodzianom 4.022 rubli srebr., czyli 7 i pół tysiąca waszych guldenów, a pod względem wykonania również zupełnie zadowolnił zebraną w sali publiczność.

Wydawnictwo jubileuszowe powieści J. I. Kraszewskiego dosięgło już 8go tomu. Tom ten obszerniejszy od innych, zawiera całą „Chatę za wsią", stanowiącą w poprzednich wydaniach 3 tomy. O wartości wewnętrznej „Chaty za wsią" mówić nie potrzebujemy, jest to jedna z najkosztowniejszych, a może i najkosztowniejsza z pereł w koronie pisarza-obywatela, ogarniającego wielkiem sercem smutki i niedole współbraci, aż do losu stojącej na najniższym szczeblu „Cyganichy". Powieść, jak wiadomo, snuje się ze stosunków ostatnich lat poddaństwa na Litwie, o wiele uciążliwszego i chmurniejszego, niżeli wówczas było w Królestwie; snuje się na dzikim głogu, wyrosłym z gruntu tych stosunków, wydającym owoce szczeblowania się pogardy wzajemnej w górę aż do jasnej wielmożności, a w dół do cygańskiej szatry. Od czasu „Wiadomości brukowych", od czasu drugiej części „Dziadów" nie było w formie literackiej tak rozpaczliwego, tak rozdzierającego duszę protestu przeciwko stanowi rzeczy, uświęconemu jeszcze przez prawo, a już oburzającemu sumienie publiczne. „Nazywam się milion", słusznie mógł o sobie powiedzieć Kraszewski, jako autor „Chaty za wsią" — „bo za miliony kochał i cierpiał katusze". A miłość była tem większa i czystsza, że jej nie zatruwał jad nienawiści ku drugiej stronie. Sprawiedliwość, rzadki przymiot w pisarzu, zajmującym się sprawami społecznemi, widziała jego oczyma, że nad obu stronami cięży coś takiego, czego, jak zmory duszącej człowieka we śnie, bezwładną ręką z piersi zepchnąć nie można. Ta sprawiedliwość czyni powieść Kraszewskiego nieśmiertelnem dziełem sztuki, jak nieśmiertelnym jest posąg Nioby, i żyć ona będzie nawet wtedy, gdy zapomną o smutnych kolejach ustronnej wioski wołyńskiej...

Dziewiąty tom wydawnictwa jubileuszowego obejmie jak pierwszy dwie powieści. Pierwsza z nich, ogłoszona po raz pierwszy u was we Lwowie p. t. „Król i Bondarywna", już się drukuje.

Nie pamiętam, czym wam doniósł o manii podrzucania dzieci w Warszawie. Nie ma dnia, aby kilkoro dzieci, podrzuconych u drzwi mieszkań lub na schodach, nie znaleziono, a zdarza się nawet, iż wyrodne matki podrzucają dzieci już kilkomiesięczne a nawet roczne. Jaką to jest wskazówką demoralizacji i braku uczuć wrodzonych człowiekowi, sami zrozumiecie, lecz zarazem jest i dowodem nędzy obok bogactw. Choć naszem zdaniem, mniej tu nędza powoduje matki do tego kroku, jak sobkowstwo, egoizm i w ogóle brak moralnych zasad w wychowaniu. Otóż jest to skutek wpływów moskiewskiej cywilizacji ich szkół i ich diejatelnosti w Polsce. Że częstokroć nie nędza powoduje matki do opuszczenia dziecięcia, dowodzi między innemi fakt z dzisiejszej nocy. Znaleziono dziś dziecko podrzucone w sieni jakiegoś domu, które było w poduszce cienką bielizną powleczonej, przykryte jedwabną i ciepłą kołderką, a na szyi miało tabliczkę z napisem: „urodz. 4. lutego b. r., ochrzczone 5., imieniem Kaźmiera Zawadzka". Czyż nia jest to dowodem bezczelności matki? Jako fakt demoralizacji dowodzi *Kurjer Poranny* ogłoszeniem, że pewna dama poszukuje małżonka, któremu wniesie 6.000 rubli posagu, ale pod warunkiem, że po dopełnionym obrzędzie ślubnym mąż skwituje żonę na zawsze z towarzystwa swojego, a ona jego z sumy 6.000 rs., którą gotówką wypłaci bezzwłocznie. Któż, jeżeli nie Moskale są nauczycielami demoralicacji podobnej u nas; wszak dawniej nic podobnego u nas nie słyszano.

Wracając raz jeszcze do wypadków moskiewskich, donoszę wam ciekawy fakt ginięcia bez śladu dostojników moskiewskich po miastach tamecznych. I tak np. policja petersburgska potrzebując do śledztwa takiego lub takiego jenerała, radcę stanu, półkownika i t. p. przesyła mu uprzejme wezwanie, aby zechciał się w oznaczonym dniu pofatygować do sędziego. W dzień śledztwa jeduak okazuje się, że pan jenerał *iszczez* (znikł) i najtroskliwsze poszukiwania nie mogą odnaleść jego śladu. Przed kilku dniami właśnie znikł w podobny sposób wicegubernator charkowskiej gubernii z Charkowa i to w nader zajmujący sposób. Książę Krapotkin, jak wam wiadomo, został ranionym ciężko przez niewiadomego sprawcę (obecnie już nie żyje), będąc więc chorym nie mógł pełnić obowiązków gubernatora lecz oddał zastępstwo swemu pomocnikowi. Owóż cała służba p. wicegubernatora świadczy, że pan ich wybrał się do naczelnika gubernii a w mieście widziano go jadącego w kierunku pałacu gubernatorskiego, lecz stał się cud i pan wicegubernator z drogi zginął jak kamień w wodę, nawet nie zostawiwszy śladu, czy go zamordowano, czy wywieziono za granicę, czy zamknięto pod dobrym zamkiem.

Działo się to w wilię śmierci Krapotkina. Policja tutejsza już ma rozdane dokładne fotografie zaginionego czynownika, i ma się rozumieć, szuka śladów jego w Warszawie. Jaki koniec weźmie ta sprawa, trudno przewidzieć, nam się zdaje jednak, iż zaginiony bezpiecznie ulokował się już gdzie za granicą, jak wielu innych podobnych zaginionych.

W Odesie 27. lutego b. r. skradziono z muzeum Towarzystwa historji i zabytków starożytności wszystkie złote i srebrne monety, wartości na wagę metalu 20.000 rubli. Tych także tutejsza policja wraz z zaginionym wicegubernatorem poszukuje w Warszawie, jak się wyraził jeden z urzędników w biurze oberpolicmajstra miasta Warszawy.

Lipsk d. 9. marca.

Konieczne posłów obowiązki, którym żadne prawo wyjątkowe w konstytucyjnem państwie tamy położyć nie może, pozwalają od czasu do czasu przerwać socjalistom głębokie milczenie, do którego zmuszone jest chwilowo ich stronnictwo. Z ubiegłego tygodnia dwa ważne fakta mamy do zaznaczenia. Są niemi mowa sejmowa Bebla i mowa znanego wam nakładcy *Gazety frankfurckiej* Sonnemanna miana przedwczoraj w Lipsku. Nie na rękę one rządowi, bo przez nie myśli „burzliwe" nową w tłumie znalazły podnietę. Tryumfują po cichu socjaliści, bo obydwie demonstracje wypadły niezaprzeczenie na ich korzyść.

Bebel cieszy się z wszystkich przywódców socjalizmu niemieckiego największą popularnością; zdobi go w oczach ludu przeszłość bez plamy i otacza go aureola wielu lat spędzonych w więzieniu. Przytem odznacza się biegły ten mowca wielkiem umiarkowaniem. Nie zbywało też po zamachu na życie cesarza w prasie niemieckiej na usiłowaniach rozlicznych, ażeby przeciągnąć Bebla na stronę „ludzi miłujących porządek państwowy" i rozdwoić w ten sposób stronnictwo socjalistyczne. Oczyszczono go nawet z winy, jakoby był mistrzem Hoedlów.

Ale tokarz lipski wiernym pozostał swemu sztandarowi. Przy obradach nad prawem kagańcowem wystąpił nawet nader szczęśliwie przeciw księciu kanclerzowi. Nie groził barykadami i 1848 rokiem; przeciwnie starał się wykazać, że posłowie liberalni nieraz zgubniejsze wygłaszali sentencje aniżeli socjaliści; z zadziwiającą zręcznością odparł kanclerzowi, że burzliwej groźby dlatego jedynie użył swego czasu Hasselman, iż książę Bismark nazwał stronnictwo jego w tym samym parlamencie bandą opryszków, z czego wywodził, że słowa te, wypowiedziane w uniesieniu wprawdzie, nie na uznanie ale na uniewinnienie zasługują. Posunąwszy się dalej jeszcze, zawołał:

„Jeżeliby się wydarzyć miało, że i tutaj, w sejmie, śmiałby ktokolwiek oświadczyć, jak to na pewnym słyszeliśmy wieczorku (wieczorek parlamentarny u ks. kanclerza), że przyczynili się do drogich cen chleba piekarze, bo gdy chwyci się ich za poły od surdutów, to posypią się z nich twarde talary, wówczas niezaprzeczenie uważalibyśmy mowę podobną za podburzanie stanów przeciw stanom. Bo nie wolno nam zapominać, że w czasie rozruchów nienawiść ludu najrychlej się zwracać zwykła na piekarzy i rzeźników."

Największym przecież tryumfem Bebla były przeciągłe oklaski, dawane mu z lewicy, gdy trafiał raz po razie w słabe strony Bismarka.

Kobieta XIX. stulecia.

Studjum społeczno-ekonomiczne

skreślił

Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

Kreśląc stosunki na Wschodzie, niemożemy pominąć kilku uwag, które się mimowoli cisną pod pióro. Bezprzecznie, iż należy przypisać Mahometowi wielkie zasługi około zjednoczenia inżnych plemion arabskich, i rozbudzenia fanatyzmu, który wytworzył tak groźną potęgę państwową. Zjednoczenie i fanatyzm ma swe wyłączne źródło w Koranie; i tak jak z strony jednej, tenże Koran zburzył bałwany, złamał bałwochwalstwo, przywrócił wiarę w jednego Boga, i wytworzył znakomitą organizację państwową — tak z strony drugiej, tenże sam Koran, poniżył kobietę, czyniąc z niej przedmiot rozkoszy tak w życiu doczesnem, jakoteż i wiecznem.

Przed Mahometem, życie społeczne i towarzyskie u Arabów, stało na znacznie wyższym stopniu rozwoju cywilizacyjnego, i dopiero, demoralizacja Koranem uświęcona, roztaczała jak czerw przez dwanaście stuleć podwaliny życia domowego, które skruszywszy podwaliny życia państwowego, ostateczną stały się przyczyną, iż państwo Ottomanów runęło bezpowrotnie w dziewiętnastem stóleciu. Wiadomo nam z dziejów, iż przed Mahometem, w Arabii wiele kobiet oddawało się poezji, — pisały epopeje, satyry — że nawet sam prorok nie był wolnym od złośliwych satyr niewieścich przeciwko niemu wymierzonych. Wiadomo nam, że cześć dla kobiet była podówczas wielką — że kobiety wydalały się z domów do miasta bez wszelkiego towarzystwa, mając zasłonę na twarzy za jedyną obronę swoją; a kto tę zasłonę poważył się podnieść, ten bywał śmiercią karany.

Arabki towarzyszyły mężom swoim na wyprawy wojenne, uderzały w kotły i nuciły pieśń zemsty, zagrzewając walecznych do boju; a zdarzały się częstokroć wypadki, że mszcząc się na zwalczonym nieprzyjacielu, dobijały rannych i obdzierały trupów. Lecz i mężczyźni przed Mahometem szczytniejsze obec kobiet zajmowali stanowisko, mimo iż wielożeństwo prastarem prawem dozwolone było. Wobec nieustannych walk, które pojedyńcze plemiona Arabii między sobą toczyły, bywały wojny z ich następstwami corocznym prawie wypadkiem. W szeregu tych walk wytworzyły się w pojęciach Arabów, pierwotne zarysy praw międzynarodowych, pomiędzy któremi było jedno z najważniejszych, iż zwycięzone plemię oddawało cały swój dobytek w zamian za żony i dzieci wzięte w niewolę. Dzisiejszy zaś basza turecki nie zrobiłby tego. I jakżeż może być inaczej? Koran, to źródło wiary i mądrości Mahometan, chcąc rozbudzić fanatyzm wojowników, ogłasza w piętnastym rozdziale miecz jako narzędzie wiary i dodaje: „Jeśli padniesz w boju, grzechy twe zgonem tym zmazanemi będą. C z e k a c i ę r a j, g d z i e r o z k o s z o w a ć s i ę b ę d z i e s z w t o w a r z y s t w i e c z a r n o o k i c h h u r y s e k." Raj ten jest dziedziną wesołości i rozkoszy...

Szaty mieszkańców tej rozkosznej krainy lśnią klejnotami, a na głowach noszą korony wysadzane perłami i djamentami. Każdy z mieszkańców ma sto sług na rozkazy, noszących za nim misy i puhary z rozmaitemi potrawami i napojami. Może on ucztować bez nasycenia — pić bez upojenia. Prócz tych uciech używać będzie wszelkich rozkoszy miłosnych. Prócz żon, które miał na ziemi, a które połączą się z nim, z dziewiczemi wdziękami otaczać go będą huryski tak zwane dla swoich czarnych oczu. Są to istoty wiecznie piękne, posiadające dar wiecznego odmładniania się. P o s i e d m d z i e s i ą t i d w i e h u r y s e k w y p a d a n a j e d n e g o p r a w o w i e r n e g o..... By tem łacniej używać tych rozkoszy, wierni zmartwychwstawać będą w 30 roku życia, to jest w sile wieku, wzrostu Adama, władze ich będą nadludzkie, nie będą doznawali w niczem przesycenia.

Ten, acz niedokładny opis raju, wyjęty z Koranu, tłómaczy nam dostatecznie upadek mahometanizmu i dzisiejszej Turcji.

Żadne bowiem społeczeństwo, w którem istnieje rozdział na kasty i klasy społeczne, z których jedne są uprzywilejowane i panujące, a drugie wyjęte z pod prawa i pracujące nie na rzecz swoją, rozwinąć się nie może i runąć musi w dzisiejszem stuleciu. Cóż dopiero mówić o społeczeństwie, w którem obok najrozliczniejszych kast, w i ę k s z a p o ł o w a l u d n o ś c i t. j. c a ł a p ł e ć n i e w i e ś c i a, z o s t a j e n i e j a k o w y j ę t ą z p o d p r a w a, i z r ó w n a n ą z p r z e d m i o t e m?

Koran, sławiąc uciechy rajskie, stawia na równi u ż y c i e j a d ł a i n a p o j u z u ż y c i e m k o b i e t y, której nie daje duszy nieśmiertelnej, nie tworząc z niej osobnika, tylko przedmiot, służący ku zadowoleniu płci męzkiej. Skoro zatem przez dwanaście stuleć, wszystkie pokolenia przyjęły zasady Koranu, j a k o z a s a d y m o r a l n o ś c i, r e l i g i j n o ś c i i u s t r o j u s p o ł e c z n e g o, — skoro tenże sam Koran jest składową częścią całego ustawodawstwa mahometańskiego, więc też nie dziw, iż u wszystkich ludów Wschodu, wyznających mahometanizm, tak potworne wylęgły się stosunki społeczne. Nie dziw, iż kobieta Wschodu stoi na niskim bardzo stopniu wykształcenia, iż nie jest samoistną — samowładną, i nie zalicza się wcale do dodatnich czynników ekonomicznych w kraju; jest ona tylko istotą bierną, konsumcyjną a nie produktywną, jest z pod prawa wyjętą, i nie poczuwa się nawet do obowiązku rzucenia rękawicy płci męzkiej, by ród swój wyzwolić z pod ohydnego jarzma.

K o b i e t a W s c h o d u n i e r o z p o c z ę ł a j e s z c z e w a l k i o e m a n c y p a c j ę.

Mógłby nam kto zarzucić, iż ostatnie lata dziejów Turcji dowodnie wykazują wpływ haremowej kobiety na bieg najważniejszych wypadków; wpływ na najważniejszych dostojników Porty, tudzież wpływ na osobę samego sułtana — zkądby wnosić można, iż kobieta ta, biorąc niejako bezpośredni udział w przekształcaniu ustroju państwa, i będąc intelektualnym motorem tegoż — dorosła swem wykształceniem i pojęciem do tych wyżyn umiejętności, które pozwalają zajmować się polityką.

Tymczasem atoli tak nie jest. W państwie Ottomańskiem, w którem najwyżsi dostojnicy Porty, wcale nie, lub bardzo mało czytać i pisać umieją, w obec panującego na którego fajczarz-niewolnik największy miał wpływ, strącając i mianując wezyrów — w państwie takiem mogą rządzić odaliski, i wpływ swój na rząd o tyle wykonywać, by zniewolić sułtana lub wezyra do przechylenia się ku temu stronnictwu, które najpiękniejszy złożyło podarek u stóp najulubieńszej z żon Kalifa. Zniewieściały, zleniwiały, zgłupiały Turek jest zdegenerowanym potomkiem groźnego ongi Bisurmana, i pozwala bez oporu myśleć kobiecie o sobie i o sprawach swych, byleby świętego spokoju mu nie naruszano.

Minęły czasy twórczości umysłowej Arabów. Mistrze w astronomii, matematyce, poeci najbujniejszą obdarzeni fantazją, zniknęli prawie zupełnie, a na miejscu ich powstał naród, któremu raj na ziemi i raj w niebie, wedle opisu Koranu, jest gwiazdą przewodnią i przyświeca każdej czynności żywota. A ponieważ obydwa raje, tak ziemski jak niebieski odskakują zanadto od dzisiejszych pojęć realistycznych, przeto społeczeństwo o takich wyobrażeniach nietylko rozwinąć ale nawet ostać się nie potrafi. Ku końcu niniejszego rozdziału o kobietach tureckich, niech nam wolno będzie wypowiedzieć zdanie, iż cywilizacja Zachodu przedarłszy się tak w Stambule jak w Kairze lub Teheranie do więzień haremowych, rzuciła zarzewie przyszłych rewolucji socjalnych. Widzimy już bowiem Turczynki, kształcone po europejsku i przejmujące się wszelkiemi dobremi i złemi stronami tejże cywilizacji; dużo jednak wody upłynie, zanim kobieta turecka stanie na wyżynie poczucia godności własnej, a żądając zwrotu praw swoich zapragnie pracy i zajęcia produktywnego; lecz podówczas cała budowa Koranu upadnie jak upadł przedhistoryczny świat mytów.

C h r z e ś c i a ń s t w o t y l k o, z d o ł a w y z w o l i ć k o b i e t ę W s c h o d u.

Tam, gdzie dziś Betleem i Golgota Chrystusowa — tam rozsiadł się o zmroku dziejowym naród silny jednością i wiarą w jedynego Boga — n a r ó d ż y d o w s k i. Jak osobnik każdy, jak ród każdy, tak też i naród każdy i naród żydowski miał swe świetne karty dziejowe, stał u szczytu swej potęgi i rozwoju społecznego. Dziwne też on przeszedł koleje. Cezarowie Rzymu i władcy Wschodu naprzemian wydzierali ich ziemię. Ostatecznie postradawszy samoistność polityczną po zburzeniu grodów i świątyń rozprószył się po wszech ziemiach — a mimo to wytrwał w swej wierze i w niczem prawie nie zmienił swej organizacji społecznej. Tak jak za czasów Abrahama, Mojżesza, Salomona i po dzień dzisiejszy — jednem i tem samem rządzi się prawem. Pismo starego zakonu i Talmud, oto krynica ich wiedzy, moralności, ustawodawstwa i organizacji wewnętrznej. Z narodem tym, łączą nas pięciosetletnie dzieje, a ponieważ tenże stanowi prawie jedną piątą część społeczności naszej, przeto żadną miarą takowego w niniejszej pracy pominąć nie możemy.

Społeczeństwo każde rządzi się pewnemi bądź pisanemi, bądź zwyczajem uświęconemi prawami, które czy to w kodeksach państwowych, czy też wyznaniowych czyli w religii, są zawarte. O społeczeństwie orzekać można zatem tylko na podstawie tych ustaw obowiązujących, któremi w danej chwili się rządzą. Każda zmiana ustaw, skoro takowa z biegiem czasu przechodzi w krew i życie mieszkańców, zmienia pojęcia, obyczaje i stosunki społeczne.

Ustawy obowiązujące są zatem zwierciadłem obyczajowem narodów.

Tak samo ma się rzecz w odniesieniu do kobiet w ogóle a do kobiet żydowskich w szczególe. Chcąc przeto zaznajomić się ze stanowiskiem kobiety w społeczeństwie żydowskiem, pragnąc wysnuć jak najodpowiedniejsze wnioski ze stosunku płciowego, i orzekać następnie o możliwości tudzież granicach wrzekomej emancypacji żydówek — mimowoli sięgnąć musimy do źródła ich organizacji, do podstaw ich bytu, który jest odrębnym.

(C. d. n.)

Pod wpływem doniesień telegraficznych o tem posiedzeniu sejmowem mieliście prawo mówić w przeglądzie politycznym o nowej porażce ks. Bismarka. Ale w dziwnem tem gronie posłów często dzieją się niespodzianki. Otóż nie odrzucili liberały prawa tego bezwarunkowo, przeciwnie, ażeby osłodzić gorzką pigułkę rządowi, uchwalili, by komisja parlamentarna zbadała dotychczasowy regulamin obrad i potrzebne poprawki wniosła do sejmu. A zatem przyznano w pewnej mierze słuszność projektowi rządowemu, i to słuszność w zasadzie, że obecnemi przepisami z godnością i spokojem parlament niemiecki rządzić się nie może! Brawo dawane Beblowi i ten rodzaj przymilania się, to zaiste dwa kontrasty, których my poprostu pojąć nie możemy.

Zwołane na przedwczoraj wieczorem zebranie ludowe w Lipsku, na którem p. Sonnemann mówił o sejmie niemieckim w roku 1879, ważne jest dlatego, ponieważ dało socjalistom nową sposobność do urządzenia przeglądu swych szeregów. Konserwatyści i liberały nie stawili się na nie. Partja postępowa, na której zaproszenie poseł Sonnemann przyjechał z Berlina do Lipska, jest nazbyt słabą, ażeby zapełnić mogła wielką salę w Central-Halle. Socjaliści za to wywiedli swe bataliony w pole, aby usłyszeć „zastępcę ludu z Frankfurtu nad Menem“, tę „Francję nad Menem“ jak Sonnemanna nazwała czasu swego *Gazeta Kolońska*. Cztery tysiące mężczyzn zapełniło salę, widzieliśmy tylko dwie kobiety na galerji; po ósmej godzinie tłoczyć się jeszcze zaczęły całe oddziały robotników wracających z fabryk, i mieściły się jak mogły po kątach, sieniach i wschodach; — o siedzeniu nie było już mowy. Hucznemi oklaskami przyjęto mowcę, który objaśniał obecne zadanie sejmu, listy dwa Bismarka, pisane z Friedrichsruhe, i który przywiózł z Berlina nowinę o ustąpieniu narodowo-liberalnych co do ustawy kagańcowej. Gdy zawołał, że liberały błąd najwyższy popełnili, oddając bizantyńskiem służalstwem Bismarkowi cześć bółboga, okrzyki zadowolnienia i oklaski prawie końca nie miały. Mowa sama wypadła nie bardzo korzystnie, czasami był deputowany Sonnemann jałowym i nudnym poprostu, śmiało także twierdzić możemy, że wystąpienie jego zrobiłoby małe fiasko, gdyby nie prawo socjalistyczne. Ale w posusze zebrań politycznych cieszyli się socjaliści, że w ogóle coś usłyszeć mogli. Tak skutkiem to wiecznym reakcji, że nawet drobną agitacją stronnictwa rządowi przeciwne wielkie osiągają powodzenie.

Podaliśmy fakta te, które dowodzą jasno, że zgnieciony i rozbity socjalizm niemiecki, zaczyna się na nowo formować na podstawie, dozwolonej mu przez prawo wyjątkowe; ocenienie ich odkładamy do przyszłej korespondencji. Zdaniem naszem oznaczają one wielki zwrot w duchowem usposobieniu mas, które porzucając na chwilę komunizm, staną pod znakami radykalnej demokracji.

Reformy finansowe w Niemczech.

I.

Po spełnieniu umizgów kompromisowych co do prawa kagańcowego, pozostają niemieckiemu parlamentowi na rok 1879 do załatwienia ważne sprawy finansowe. Lubo stanowią one wszędzie oś główną, około której obracają się wszelkie interesa krajów, to przecież szersza publiczność europejska, jak gdyby spoczywała w niemowlęctwie, nie ma dla nich zrozumienia, nie zna ich dokładnie, i z niechęcią tylko słuchać o nich zwykła. A jednakże z liczb budżetowych wyciągać się dają ważne wnioski, z nich osądzić można najlepiej i stan całego kraju i wartość rządowego systemu. Dlatego też podajemy dzisiaj zarys ogólny obecnych stosunków finansowych w nowem cesarstwie Niemieckiem. Nie będziemy trudzić czytelników liczbami, bo wysokość ich dotychczas nikomu nie jest znaną, i spór cały toczy się jeszcze o kwestje zasadnicze. Opis nasz uważajcie raczej za tło do obrazu, na którym bieg przyszłych wypadków, projekta rządowe i uchwały sejmu umieszczą pewne postacie; pragniemy wam tylko wytłumaczyć niejako znaczenie szachownicy, na której za dni kilka rozpocznie się gra zajmująca.

Cesarstwo Niemieckie z r. 1871 jest federacją kilkunastu monarchij, opartą na przymierzu zaczepno-odpornem, na wspólności armii i reprezentacji zagranicznej. W późniejszych latach przyłączyło się do tych węzłów wspólne najwyższe sądownictwo i urząd naczelny zdrowotności, Reichsgesundheitsamt. Utrzymanie szkół niższych i wyższych, sądów zwyczajnych, ziemstw, policji itd. spada na barki państw pojedyńczych; tylko wyżej wymienione instytucje utrzymywanemi zostają z kasy związkowej. Wojsko stanowi węzeł najsilniejszy w tej cesarskiej federacji i pochłania ono z wspólnych dochodów 95 procentu. Dochody cesarstwa wpływają zaś w drobnej mierze z ceł rozmaitych, a w najznaczniejszej części z podatku, który państwa pojedyncze płacą do kasy związkowej, a który nazywany bywa podatkiem matrykularnym.

Jak wiadomo, zdobyte na Francji pięć miliardów, z których kilkaset milionów zamurowano jako skarb wojenny we wieży Juliusza w Spendawie, nie starczyło na pokrycie kosztów administracji i wkrótce okazały się niedostatki w budżecie i potrzeba nowych podatków. Dotychczasowe gospodarstwo wewnętrzne stało się w oczach wielu nieodpowiadającem potrzebom państwa; a ruina prawie zupełna przemysłu niemieckiego przypisaną została zasadom, wyznawanym dotychczas przez koła rządzące. Postanowił dlatego kanclerz popchnąć rozwój ekonomiczny stworzonych przez siebie Niemiec na nowe tory. Roku zeszłego wystósował pod dniem 15. grudnia list do Rady związkowej, a raczej do całego narodu, w którym wyłożył pojęcia swe ekonomiczne, mające zbawić finanse niemieckie. Oświadczył, że o przeprowadzenie zasad tych starać się będzie wszelkiemi sposobami, na które stanowisko urzędu jego mu pozwoli. Jakież są te zmiany, proponowane przez Bismarka?

Myślą jego główną jest zmniejszenie podatków stałych a zwiększenie podatków niestałych, czyli zniesienie dodatków matrykularnych, a zaprowadzenie ceł i podatków niestałych na surowce i wyroby fabryczne.

Stan opłakany przemysłu niemieckiego pozwala mu pierwszą część planu swego okryć płaszczykiem filantropijnym. „Przemysł nasz, twierdzi on, nie może wytrzymać współzawodnictwa zagranicznego; rynki nasze przepełnione towarami obcemi; państwa inne mają do nas wolny przywóz, gdy tymczasem one same jak np. Belgia, Stany Zjednoczone, Francja i po części Austrja utrudniły przez cła ochronne wywóz towarów naszych za granicę. Dlatego i my zaprowadzić winniśmy cła ochronne, bo w skutek nich podrożeją na rynkach naszych towary obce i nasi przemysłowcy pozbyć się zdołają wyrobów swych we własnym kraju.“ Przemysł tkarski, żelazo, i zboże doznać mają w pierwszej linii podobnej opieki.

Drugą częścią zamysłów Bismarka jest zaprowadzenie podatków niestałych. Dodatek matrykularny cięży na państwach pojedyńczych, lud prosty sarka na wysokie podatki dochodowe, które wprost do kas rządowych składać winien. Niechęć w płaceniu ich, liczne egzekucje sądowe, powstające w skutek tego, przysparzają państwu tylko trudów niepotrzebnych i wzbudzają niezadowolnienie w narodzie. Nałóżmy zatem podatek na tytoń, żelazo, węgiel, piwo, bydło itd., a ciężaru tego nikt od razu uczuwać nie będzie i państwo zyska większe dochody, których zbieranie będzie zarazem o wiele wygodniejsze!

Oto treść główna zmian zamierzonych. Wydaje się ona niewprawnemu oku zupełnie niewinną. Zyskała dlatego w ludzie niemieckim wielu zwolenników i potrzeba będzie wysilenia niesłychanego ze strony przywódzców liberalnych, ażeby odsłonić masom sidła tysiączne, które zastawiono tutaj wolnemu samorządowi narodu.

Zastanówmy się nad pojedyńczemi punktami tego programu, bo w nim ukryte arcydzieło reakcji!

Drugie posiedzenie ankiety ekonomicznej.

z dnia 11. marca.

Dr. Pilat w imieniu podkomisji, ułożonej z 9 członków, referował w sprawie składów zbożowych (entrepots) podniesionej w 3., 4. i 5. punkcie kwestjonarjusza. Komisja w zasadzie oświadczyła się za pożytecznością składów zbożowych i za urządzeniem takowych we Lwowie i w Krakowie.

Dr. Żywicki, reprezentant spółki rolniczej tarnopolskiej, w długiej przemowie rozbiera pierwszy punkt kwestjonarjusza: jakie okoliczności i jakie zmiany w stosunkach są przyczyną wzmagającego się z każdym rokiem upadku galicyjskiego handlu zbożowego i industrji młynów zbożowych?

Przewodniczący, pan namiestnik zwraca jego uwagę, że obecnie toczą się rozprawy nie nad punktem pierwszym, lecz nad 3., 4. i 5. kwestjonarjusza.

Poczem dr. Żywicki przechodzi do tych punktów i dowodzić usiłuje, że składy zbożowe we Lwowie i Krakowie są niepotrzebne, czyli, że nie są na czasie, a będą na czasie dopiero wtedy, gdy handel się ureguluje i gatunki zboża galicyjskiego za granicą będą znane.

Wywody dr. Żywickiego zbijali pp. Augustynowicz, Abrahamowicz i Schellenberg, a przy głosowaniu przyjęli punkt 3. w myśl komisji znaczną większością.

Trudniej poszło z 4. punktem kwestjonarjusza. (Jakie względy przemawiają za tem, aby przedsiębiorstwo założenia i utrzymywania tych publicznych składów objęła gmina dotyczącego miasta, Lwowa i Krakowa? W jaki sposób może uzyskać gmina, podejmująca się tego przedsiębiorstwa, ulżeń i gwarancyj od innych grup interesentów?) Komisja 9ciu oświadczyła się na pierwsze pytanie tego punktu za objęciem tego przedsiębiorstwa przez gminę miasta Lwowa i Krakowa i uzasadniła to oświadczenie. W rozprawie wzięli udział pp. prezydent Izby handlowej lwowskiej Simon, brodzkiej Kallir, Augustynowicz, Abrahamowicz, Pajączkowski, prezydent miasta Krakowa dr. Zyblikiewicz, jeneralny dyrektor Sochor, marszałek hr. Wodzicki i inni.

S i m o n oświadczył, że, o ile poznał interesa reprezentacji miasta, to powątpiewa, ażeby gmina na siebie obowiązek założenia składów zbożowych przyjąć chciała. Daleko prędzej zdecydowałaby się reprezentacja do pewnego datku na ten cel. Stawia wniosek, aby na pierwszy czas założeniem składów zajęła się kolej Karola Ledwika, mając ku temu celowi odpowiednie magazyny do dyspozycji. Kolej z natury swej największą, najważniejszą usługę oddać może temu przedsiębiorstwu, związaniem się ze wszystkiemi kolejami i pozyskaniem dla transportów ze składów najdalej idących korzyści, t. j. zastosowaniem do zboża ze składów. taryfy różniczkowej.

S o c h o r oświadcza całą swą gotowość do wspierania przedsiębiorstwa składów, sprzeciwia się przecież poprzedniemu wnioskowi z powodów, że kolej, jako Towarzystwo akcyjne transportowe, w dział handlu i składów, który wymaga specjalnej znajomości rzeczy, dosyć ważnej szczegółowej administracji składów i szczegółowych wiadomości, wdawać się nie może.

Przy rozprawach oświadczył prezydent miasta Krakowa, że gmina tamtejsza w trzech miesiącach gotowa pobudować tyle składów, ile będzie potrzeba, t. j. ile zboża przybywać będzie do Krakowa do składów. Prezydenta miasta Lwowa nie było na tem posiedzeniu, więc i żadnego oświadczenia od miasta Lwowa nie było.

L a z a r u s przemawia za urządzeniem zwykłych śpichrzów zbożowych, gdzieby tylko producenci zboże zwozić i zsypywać mogli.

S o c h o r nie pojmuje, na co by się to przydało.

S i m o n sprzeciwia się najzupełniej i oświadcza, że jeżeli nie mają być składy zbożowe na podstawie ustawy z dnia 19. czerwca 1866 urządzone, to śpichrze zwykłe nie mają żadnego znaczenia, a nawet szkodę producentom przynoszą. Wszak głównie chodzi o to, aby na korzyść producentów wszystkie konjuktury handlowe wyzyskać.

S c h e l l e n b e r g dziwi się jak może być Lazarus przeciwny składom zbożowym, skoro bank hipoteczny ich użyteczność dla siebie uznaje, i mając już składy w Tarnopolu i Podwołoczyskach, urządza właśnie podobne składy w Krakowie.

Po dalszych rozprawach nad wnioskiem Simona i nad oświadczeniem Sochora gdy się okazało, że kolej Karola Ludwika nie zajmie się urządzeniem i prowadzeniem tych składów, Simon m o d y f i k u j e s w ó j w n i o s e k, by kolej Karola Ludwika wspólnie z Wydziałem krajowym, Towarzystwem gospodarczem, Izbą handlową i gminą miasta Lwowa zajęły się pierwszem prowadzeniem składów.

Jeszcze kilku mowców zabiera głos nad wnioskiem Simona, poczem marszałek hr. W o d z i c k i wnosi, aby wniosek Simona odesłać do komisji 9ciu a głosowanie nad punktem 4. i 5. kwestjonarjuszu odroczyć aż do sprawozdania tej komisji na posiedzeniu, które odbędzie się dziś o godzinie 5. wieczór, i będzie podobno ostatniem.

Galicja wobec handlu zbożowego.

Wspomnieliśmy wczoraj o memorjale p. Sochora, przedłożonym ankiecie zbożowej we Lwowie. Operat ten został ogłoszony drukiem i składa się z kilku ustępów, z których każdy oparty jest na wykazach statystycznych, przystępnych jedynie takiemu biuru, jakiem jest centralna dyrekcja kolei Karola Ludwika. Zaczyna on od twierdzenia, że interesa handlu zbożowego różnią się od interesów przemysłu młynarskiego, a nawet wręcz są tymże przeciwne. Dowodem na to ma być sytuacja młynów parowych w Peszcie, którym się dobrze powodzi, podczas gdy handel zbożowy jest w stagnacji. Sytuacja ta jest jednak chwilową, i zdaniem naszem nie dowodzi, aby interesa wzmiankowane były istotnie z zasady sprzecznemi. Twierdzenie owo sami producenci mąki uważają za mylne.

O wiele słuszniej wystawia autor memorjału stosunek spekulacji handlowej do produkcji zbożowej. Na dowód opowiada dzieje konjunktur handlu zbożowego Galicji od czasu, kiedy kraj nasz przy połączeniu Krakowa z siecią kolei zachodnich, zajął pewne stanowisko w handlu zbożowym. Mimo wygórowanych wówczas taryf kolejowych połączenie handlu zbożowego co do cen było korzystne, bo ani Węgry ani Moskwa nie miały jeszcze sieci kolejowej, i nie mogły Galicji psuć interesów. Dopiero z wybudowaniem linii Koszycko-Bogumińskiej, i z postępem budowy linij moskiewskich, zmiana korzystnego tego połączenia nastała gwałtowna. W przeciągu ostatnich 10 lat sieć kolei moskiewskich wzrosła z 8.336 na 21.517 kilometrów, a w skutek tego wywóz zboża z $43\frac{1}{2}$ milionów cetnarów na $154\frac{3}{4}$ milionów.

Jak długo Moskwa stykała się z krajami konsumcyjnymi tylko za pośrednictwem kolei galicyjskich, dopóty zboże galicyjskie doznawało pewnego pierwszeństwa odbytu przed zbożem moskiewskiem. Po otwarciu jednak kolei z Orła do Witebska i z Bachmacza do Landwerowa, towar środkowo-moskiewski odwrócił się znacznie na północ. Królewiec i Berlin nabrały znaczenia przed Wrocławiem. Ale równocześnie i Ameryka wystąpiła z konkurencją. Mimo to w skutek zatargów politycznych na Wschodzie, w skutek następnej wojny i blokady portów czarnomorskich, mimo dobrego przeciętnie żniwa r. 1877 w Niemczech handel zbożowy Galicji rozwinął się bardzo świetnie, osobliwie od września 1877 do marca 1878. Wysyłki zbożowe Galicji obejmowały prawie całe Niemcy, Francję i Anglię.

Obrót ziemiopłodów na kolei Karola Ludwika (który od roku 1864 do 1873 fluktuował pomiędzy 642.000 a 6 milionami cetnarów cłowych) wzrósł w r. 1877 do cyfry $12\frac{1}{2}$ milionów cetn. Położenie to zmieniło się nagle w skutek traktatu berlińskiego. Już podczas rokowań o kongres kupcy południowo-moskiewscy, spekulując na ewentualne potanienie cen transportowych morskich, zaczęli się wstrzymywać z ekspedycją nagromadzonych zapasów, i urządzali składy w Odessie i Nikołajewie. W tych dwóch miastach, tudzież w Sebastopolu, Berdjańsku, Taganrogu i Marjampolu było d. 13. marca 1878 na składzie około 15 milionów cetnarów zboża. Nacisk tych mas do maja nie dawał się jeszcze czuć na pograniczach Galicji, ale gdy mnogie floty kupieckie podążyły na Czarne morze po zboże, i fracht na parowcach z Odessy do Londynu z 62 szylingów spadł na 18, a z Odessy do Marsylii z 5 franków spadł na $1\frac{1}{8}$ franka, natenczas ceny na galicyjskich targach nadgranicznych musiały spaść. Do tego dodać wypada rezultat żniw r. 1878, w ogóle nader obfity — z wyjątkiem jednej Francji (która miała ubytek około 20 prc.). Same Stany Zjednoczone wyprodukowały 350 milionów buszli pszenicy (a eksport ich w r. 1877-8 wynosił 100 milionów b. pszenicy i mąki). Rezultat żniw oddziałał stanowczo na ceny i na sparaliżowanie targów. Tymczasem producenci galicyjscy, licząc na to, że Moskwa tego roku nie będzie zdolna do konkurencji na drodze lądowej, wzbraniali się początkowo przyjmować cen zniżonych, i przez to stracili czas sposobny. Najbliższą przyczyną klęski dla handlu zbożowego Galicji był nadzwyczaj obfity rezultat zbiorów na Szląsku pruskim, który bywa największym konsumentem żyta, przenicy i owsa galicyjskiego, a w r. 1878 nadto urodziły mu się kartofle i w skutek upadku przemysłu górniczego zmniejszyła się siła konsumcyjna. Obecnie połowa spichrzów we Wrocławiu stoi pustką, a druga połowa zawiera zboże szląskie, młynom zaś tamtejszym dostarcza zboża Moskwa na Warszawę po cenach tańszych niż w Węgrzech i Galicji.

Podobna nadwyżka produkcji zdarzyła się w innych konsumcyjnych okolicach Niemiec, i Galicja utraciła przez to najbliższe targi. W skutek taniości frachtów wodnych zboże amerykańskie i moskiewskie przez Antwerpię i Rotterdam dostaje się Renem aż do Mannheimu i Ludwigshafen, a z Hamburga dostaje się zboże moskiewskie aż do Pragi rzeką Łabą. Naturalną jest rzeczą, że zboże moskiewskie z wnętrza obszarów jej dąży do portów, a ubywa go na drogach lądowych, i te drogi o tyle tylko są zajęte, o ile są najkrótszemi do portów. Dożyliśmy faktu, że zboże podolskie tuż z za kordonu woli iść do Odessy niż do Podwołoczysk, a wołyńskie zamiast do Brodów, drogą na Kowel i Warszawę dostaje się do Gdańska, a ztamtąd wodą przez Rotterdam Renem aż do Kolonii.

Podolska pszenica, wychodząca z portów czarnomorskich dostaje się do Wenecji, a z tamtąd koleją Ala-Kufstein przez Monachium do Aschaffenburga, Bambergu i na granicę czeską, znajdując jeszcze swój rachunek, z Marsylji zaś przenica podolska idzie przez Genewę do Lindau i Monachium, a przez Bazyleję do Strasburga, i to znacznie taniej niż wprost koleją ze stacji podolskiej do miejsca przeznaczenia.

Przedstawiwszy sytuację tę faktyczną, bo na urzędowych wykazach opartą, p. Sochor przyczyny c h w i l o w e g o zastoju w galicyjskim handlu zbożowym upatruje w trzech względach: 1) Dobre żniwa w Niemczech, 2) konkurencja Ameryki i 3) przesilenie na targu frachtów okrętowych.

Drugą przyczynę uważa za taką, którą na przyszłość s t a l e trzeba będzie brać w rachubę. Dwie inne są przemijające. P. Sochor słuszny robi zarzut Austrji, iż się tak mało interesuje handlem zbożowym Galicji, że w Wiedniu nawet nie notują urzędownie zboża galicyjskiego i moskiewskiego, na Galicję sprowadzonego.

W drugiej części swego memorjału p. Sochor zastanawia się nad stosunkami cen i odbytu produktów galicyjskich. Argumentację jego podamy w następnym numerze.

Podobnież zdamy sprawę z broszury hr. Kazimierza Dzieduszyckiego, która odpowiada na kwestjonarz namiestnictwa.

Czynności Wydziału krajowego od 1. października po koniec grudnia 1878 r.

Wystosowano odzew do trybunału administracyjnego w sprawie tłoki gminnej w Nowym Kałuszu, który w następstwie wywołał wyrok, odrzucający rekurs gminy, wniesiony przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego.

Przyjęto do wiadomości orzeczenie trybunału administracyjnego, zgodnie z orzeczeniem Wydziału krajowego, że sprawa Jana Jaworskiego, b. burmistrza Żydaczowa, o roczny datek 100 zł. w. a. należy do decyzji c. k. sądów.

Nie uwzględniono podania mieszkańców m. Bursztyna, którzy zamierzając wnieść do trybunału administracyjnego przedstawienie przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego, wydanemu w sprawie postawienia budek na rynku bursztyńskim, prosili o powstrzymanie wykonania wyżwspomnianego orzeczenia.

W sprawie rozrachowania dodatków na cele powiatowe przez c. k. urzędy podatkowe, wydano okólnik do Rad powiatowych.

Zatwierdzono uchwałę Rady powiatowej brzeskiej w sprawie zaciągnięcia pożyczki 10.000 zł. w. a. na ukończenie budowy drogi powiatowej z Wytrzysk do Sącza wiodącej.

Zezwolono na rozwiązanie kasy pożyczkowej tłumackiej, w miejsce której po zatwierdzeniu statutów powstać ma kasa oszczędności.

Wysłano komisję, celem zbadania nadużyć naczelnika gminy w Zabłotowie (powiat śniatyński) i w Rożnowie (powiat śniatyński.)

Tejże samej komisji polecono zbadać gospodarstwo kas pożyczkowych w powiecie śniatyńskim.

W kwestji, kto ma ponosić koszta komisji, która w Gorlicach zajmowała się zbadaniem nadużyć w gospodarstwie gminnem, postanowiono, iż część poniesie fundusz krajowy, część poniesie kasjer uznany za winnego i osadzony w więzieniu, resztę zaś zapłaci złożony z urzędu burmistrz.

Ponowiono do c. k. namiestnictwa wniosek w sprawie rozwiązania Rady gminnej w Wieliczce. Dano opinię w 15 innych wypadkach, w których szło bądź o złożenie z urzędu naczelników gmin, bądź o rozwiązanie Rad gminnych.

Nie uwzględniając rekursu wniesionego w sprawie wydzierżawienia propinacji w Wieliczce, uchylono zarazem uchwałę Rady powiatowej zatwierdzającą wynik licytacji i zarządzono rozpisanie ponownej licytacji.

Pierwotnie uwzględniono rekursa wniesione przeciw objęciu dochodu z propinacji m. Jarosławia we własny zarząd gminy, gdy jednak następnie ta Rada gminna jarosławska jak i wydział Rady powiatowej (ten ostatni jednomyślnie) oświadczyły się za własnym zarządem, nie uwzględnił Wydział krajowy ponownego rekursu części obywateli m. Jarosławia.

W dziale spraw gminnych załatwiono nadto 66 rekursów.

W myśl uchwały Wysokiego sejmu z d. 14 października 1878 r. przystąpił Wydział krajowy do urządzenia biura melioracyjnego przy Wydziale krajowym. W tym celu wydawszy instrukcję określającą zakres działania bióra melioracyjnego, zamianował Wydział krajowy inżynierami biura melioracyjnego pp. Seweryna Karpuszkę i Józefa Jankowskiego. Stypendja przeznaczone dla techników, chcących się wykształcić w zawodzie melioracyjnym, przyznano pp. Janowi Cieślikowskiemu, Sydonowi Loret i Janowi Blauth.

Stosownie do uchwały Wysokiego sejmu z dnia 15. października 1878 ponowiono rokowania z c. k. rządem w sprawie utworzenia stałej kuratorji dla spraw rękodzielnictwa i przemysłu domowego. Zarazem poruszono sprawę ustalenia bytu szkółki snycerstwa w Zakopanem, dla której Wysoki sejm wyznaczył wyżwspomnianą uchwałą roczny zasiłek w kwocie 600 złr. w. a. na lat pięć, począwszy od r. 1879, pod warunkiem jednak, że c. k. rząd ustanowi dla tejże szkoły nauczyciela na koszt skarbu państwa, że dalej statut organizacyjny szkoły ułożony będzie w porozumieniu z Wydziałem krajowym, że wreszcie Wydziałowi krajowemu przyznanem będzie prawo do udziału w zarządzie szkoły, wykonywać się mające albo bezpośrednio, albo za pośrednictwem ustanowionego przy Wydziale krajowym organu doradczego dla spraw rękodzielnictwa i przemysłu domowego. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 12. marca.

* Dramat 4-aktowy p. n. „Na jedną kartę“, znanego powieściopisarza pod pseudonimem L i t w o s a, jest pierwszym jego utworem dramatycznym i polegając na sądzie kółka osób kompetentnych, w których gronie dramat ten był odczytany, literatura nasza dramatyczna zyskuje w nim znakomitego pisarza. Dramat w mowie będący, który ma być przedstawionym na naszej scenie po raz pierwszy w piątek 14. bm., osnuty na stosunkach galicyjskich, jest pracą niepośledniej wartości, zdradza nie tylko talent, ale i dokładną znajomość sceny.

W niedzielę popołudniu d. 16. bm. przedstawioną będzie dawno niegrana tragedja Szekspira w 5 aktach p. n. „Ryszard III.“ z p. Ładnowskim w roli tytułowej.

* W dalszym ciągu wykładu „o reformie szkół średnich“ prof. Maszkowski rozwijał wczoraj szczegółowy program szkolny. oparty na nauce religii i moralności, języka, historji, geografii i statystyki polskiej, a zmierzający ku kształceniu młodzieży w duchu narodowym. Rozumie się, iż w jednogodzinnym wykładzie prelegent mógł zaledwie ogólne podać wskazówki — nie wchodząc przeto w szczegółowy rozbiór projektowanego planu nauk, — piszemy się w zupełności na zdanie prof. M. iż szkoły średnie przez pierwsze pięć klas winny mieć ogólny humanitarny zakres, a w trzech ostatnich klasach dopiero podawać rozwiniętej już umysłowo młodzieży środki specjalnego wykształcenia, czy to w kierunku dalszych nauk uniwersyteckich, czy też w kierunku technicznym.

Niemniej słuszności przyznać wypada zarzutowi prelegenta, iż według dzisiejszego programu, narzuconego nam przez ministerstwo, młodzież polska kształci się na Niemców, a jakkolwiek obrońcy tego systemu chcą utrzymywać iż jest on najracjonalniejszym, zapominają wszakże, że system ten wzięty przez Niemców żywcem z prac polskiej Komisji Edukacyjnej rozwinięty tylko przez nich został w d u c h u n i e m i e c k i m. Czyż więc potrzeba nam i należy szukać obcych bogów, mając u siebie najlepszy fundament wychowawczy?

Publicznemi wykładami „o reformie szkół średnich“, prof. Maszkowski poruszył kwestję najmocniej cały ogół obchodzącą, mniemamy jednakże, iż cel byłby chybiony, gdybyśmy poprzestać mieli na

Listy wygnańca.

przez

Józefa Banickiego.

(Ciąg dalszy.)

Każdy włościanin polski z jakiejkolwiek prowincji pochodzący, chociażby z tych, które jak Górny Szląsk i Prusy wschodnie (Mazury protestanckie) dawno odpadły od ciała ojczyzny i nie należały do składu rzeczypospolitej w chwili jej rozbiorów, przeniesiony na grunt obcy, pomiędzy cudzoziemców, nabiera poczucia polskiego i świadomości swojego narodowego charakteru. Jest to objaw niezrozumiały dla tych, którzy włościanina widzieli w kraju, nie poczuwającego się do obowiązku narodowego i niemającego nawet poczucia polskości, a jednak zupełnie naturalny. Świadomość narodowa na obcym gruncie rodzi się w nim sama, przez poczucie bijącej w oczy różnicy jego mowy, jego obyczaju i pojęć od mowy, obyczaju i pojęć tych ludzi, którzy go otaczają. Wszystko tu inne i nie takie jak w kraju z którego wyszedł. Czuje się tu obcym i niezrozumiałym, szuka więc ludzi, którzyby go zrozumieć mogli i znajduje Polaków z innych prowincyj przybyłych. Ci go rozumieją, radzą mu i podają rękę pomocy. Pomiędzy nimi nie czuję się sierotą przez wszystkich opuszczoną i to zadowolnienie serca jakie obudziła w nim wspólność mowy i pojęć z innymi Polakami, ta przyjemność towarzyska i rozkosz rodzinna jakiej wśród nich doznaje, rodzi w nim szerokie pojęcie narodu i poczucie się jego cząstką. Jeżeli więc po wytworzeniu się w nim pojęcia narodu i swojej świadomości narodowej, znajdzie się kto, który mu potrafi wyjaśnić charakter jego narodowy i da mu poznać obowiązki, jakie z tego charakteru wynikają, — wtedy człowiek ten prosty, dotąd ciemny i bierny dla sprawy polskiej, zamieni się na jednostkę świadomie już a czynnie służącą myśli, która na narodowości spoczywa. Nie ulega więc wątpliwości, że przy wytworzeniu się lub zgromadzeniu narodowej w Ameryce inteligencji, obdarzonej potrzebną do przewodniczenia umiejętnością oraz inicjatywą — ta masa bierna pod względem narodowym zamienić się może i musi na gromadę ludności czynną i pożyteczną dla sprawy ojczyzny.

Ażeby zaś otworzyć jej możność stania się pożyteczną i zarazem otoczyć ją warunkami, któreby nie dopuszczały wynarodowienia, potrzeba pojedyńczych ludzi skupiać w koła lub gromady mniej więcej liczne i łączyć je w ten sposób, ażeby wytworzona organizacja, służąc myśli i zadaniu polskiej sprawy, była jednocześnie nietylko pożyteczną ale i konieczną dla prywatnych interesów każdego swojego członka. W miarę jak koła czy gromady organizacyjne w Ameryce tworzyć i rozwijać się będą, zwiększać się będzie wykształcenie narodowe tamtejszych Polaków i utrwalać warunki zachowania narodowości; samo już bowiem życie w organizacji, to znaczy w społeczności polskiej oświecać ich i wzmacniać będzie i sprawi, że każdy dbać też będzie, ażeby i potomkowie jego byli wychowani w polskiej narodowości.

Moralnie i narodowo podniesiona przez fakt połączenia się przy dobrym bycie, o którego staranie musi być także jednem z zadań organizacji, gdy masa Polaków w Ameryce dobrze reprezentować będzie imię polskie, już przez to samo odda Polsce wielkie usługi. Usługi te z czasem mogą się stać bardzo znaczne, zwłaszcza, gdy już Polacy tamtejsi zaczną wywierać wpływ na życie publiczne w Stanach Zjednoczonych; gdy będą rozszerzać w Amerykanach dokładne pojęcie o sprawie polskiej i wiadomości o dziejach, literaturze oraz sztuce narodu naszego; gdy wreszcie staną się pośrednikami pomiędzy Polską a potężną republiką, zdolnymi utrzymać sympatje dla usiłowań naszego oswobodzenia się i rozpłomienić ją aż do zapału w czynie wyrażonym.

Wtedy też dopiero nastąpić może to, co byłoby wielce pożądanem, to jest, że wykształceni w praktycznych zawodach, ze zdobytą wiedzą i zamożnością w Ameryce, powracać poczną wychodźcy do ojczyzny jako pożyteczni jego obywatele, obdarzeni siłą, jaką daje rozum i bogactwo.

Tak więc organizacja nie tylko, że zachować może dla narodowości masę polskiego żywiołu w Ameryce; nie tylko, że może go wykształcić i wyrobić na czynnik użyteczny dla sprawy polskiej na terytorjum republiki, z której wpływem i potęgą już dzisiaj rachuje się Europa, — ale może przysposobić i powrócić Ojczyźnie nie jednego z tych, którzy ją dobrowolnie lub przymusowo opuścili.

Nie stawiamy na widoku tych korzyści, jakie wielka organizacja czyli uspołecznienie Polaków w Ameryce, może przynieść Polsce w stanowczej chwili rozstrzygania się jej losów, bo łatwo się ich domyśleć można. Wykazywanie zaś tych korzyści dzisiaj jest rzeczą zbyteczną, zwłaszcza, że narazićby mogło amerykańskie uspołecznienie na działanie przeciwne sterowników w kraju, którzy wodząc od lat kilkunastu nawą narodową po obcych portach na pożytek cudzoziemskich potencji, nie chcą słyszeć o takiem jej kierowaniu, któreby najmniejszą i najdalszą siłę polską zwróciło ku wielkiej żegludze do własnego portu.

A jednak do tego portu wszyscy i wszystko u nas zmierzać powinno; temu jednemu celowi wszyscy służyć rowinni, gdziekolwiek ich los nieprzyjażny zagnał.

W wielkiej sprawie narodu, to tylko kierownictwo jest pozumne, które żadnej siły pojedyńczej lub zbiorowej nie traci z oczów, żadnej nie uznaje za mało znaczącą lub nie do użycia, a rozprószone lub zabłąkane zagarnia do gromady i prowadzi właściwemi drogami do służb, które podnoszą znaczenie, potęgę, blask Ojczyzny oraz jej samodzielność.

Po nad tę sprawę niema ważniejszej sprawy dla Polaka. Wszystkie inne czerpią swoje znaczenie i ważność z tego, o ile są pomocne i pożyteczne dla tamtej.

Faktem jest powtarzamy, że w Ameryce zebrało się prawie pół miliona Polaków. Faktu tego odwrócić już nie można. Stworzyły go nieprzyjaźne narodowi losy i ta nędzna a zbrodnicza polityka wrogów naszych, która wzięła za cel wyniszczenie polskiego narodu i pobudza lub zmusza do emigracji jako do środka osłabienia Polaków na własnej ziemi. Nie potrafiliśmy zapobiedz prądowi, który nam uniósł tyle tysięcy ludności za Ocean, starajmy się przynajmniej o to, ażeby ta ludność została tam zachowaną. Jeżeli się nam ją uda zorganizować i użyć ku wielkiemu celowi, — pokaże się znowuż to, co już tyle razy się okazało, a co Górecki wyobraził w swojej bajce, powtórzonej przez Mickiewicza, o diable zakopującym ziarno w ziemi, ażeby z niego człowiek nie korzystał; pokaże się, iż złe zamiary, na zniszczenie Polski obrachowane, obracają się, dzięki polskiej żywotności, na większą jej siłę i chwałę.

(C. d. n.)

dwóch wykładach, wygłoszonych wobec małej garstki publiczności. Chcemy to uważać raczej za początek agitacji, nader ważnej dla przyszłości całego kraju, bo dążącej do należytego wykształcenia przyszłych pokoleń; a dziś obowiązkiem jest każdego obywatela poparcie koniecznej reformy szkół średnich, tak za pomocą uchwał na zgromadzeniach ludowych jak i innemi zapewnionemi w ustawie konstytucyjnej, pamiętając o tem, że jak twierdzi prof. M., „ministerjum musi to uczynić, czego prawnie cały naród się domaga."

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 13. marca 1879 o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Wybór czterech członków deputacji do Wiednia, z powodu uroczystego obchodu srebrnego wesela Najjaśniejszych państwa. 2) a. Wniosek względem ogniochronnego pokrycia dachu nad głównym budynkiem OO. Bernardynów, mieszczącym filię gimnazjum Franciszka Józefa, b. rekursa budowniczego. 3) Wniosek względem zmiany statutu miejskiego Muzeum przemysłowego. 4) Sprawa budowy kanału w ulicy Gródeckiej. 5) Sprawozdanie zarządu czyszczenia miasta za rok 1878. 6) a. Wnioski względem zniesienia taks za nadanie prawa obywatelstwa miejskiego; b. pp. Hempel Kazimierz o przyrzeczenie przyjęcia i p. Prugar Wincenty o przyjęcie do gminy tutejszej i nadanie obywatelstwa miejskiego.

* W sobotę dnia 15. bm. danym będzie na dochód Towarzystwa „Czytelni akademickiej" w teatrze hr. Skarbka, koncert połączony z przedstawieniem teatralnem: 1) Koncert Webera na fortepian z towarzyszeniem orkiestry odegra p. Donillet. 2) Ave Maria, Bach-Gounoda, odśpiewa pani Praun. 3) La Charité, Rossiniego, wykona chór damski. 4) Deklamację wygłosi panna Marja Wiszniowska. Prócz tego dane będą dwie komedyjki: „Mąż pieszczony" Thibouta i „Na nerwowe panie" Henryona przekład L. Nowakowskiego, a wreszcie ostatni monolog Hannibala, Adama Pajgarta. Początek o godzinie pół do 5tej popołudniu. Bilety są już od dnia dzisiejszego do nabycia w Czytelni akademickiej ulica Akademicka l. 3 na dole, codziennie między 12—1 w południe i 6—7 wieczorem.

* W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w sobotę dnia 15. marca b. r. przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: „Zarzutka balowa", komedja w 1 akcie i „Podejrzana osoba", komedja w 1 akcie.

Wstęp dla członków i 2 osób z rodziny bezpłatnie, dalsze osoby z rodziny płacą po 50 ct., dla obcych krzesło po 1 zł., wstęp na salę po 50 ct. Początek o godzinie 8 wieczór.

* Na walnem zgromadzeniu członków galic. Towarzystwa ochrony zwierząt we Lwowie odbytem dnia 2. marca b. r. weszli w skład zarządu tegoż Tow. na r. 1879: August baron Romaszkan jako prezes; dr. Franciszek Kostek, prof. uniw. jako zastępca prezesa. Do wydziału wybrano: dr. Izydora Szaraniewicza, prof. uniw.; Antoniego Stanowskiego, radcę namiest.; Jana Rudolfa Kasparka, starostę. Na zastępców zaś: Pawła Stwiertnię, inżyn. kolei Kar. Ludwika; Józefa de Perelli, oficjała telegrafu; Mikołaja Rybowskiego, kier. nauczyc. szk. lud. Sekretarzem: Feliksa Lewandowskiego, adjunkta tabul krajowej. Zastępcą: Zenona Ksawera Rojeka, urzędnika poczty. Do komisji rewizyjnej: Stanisława Kurowskiego, radcę namiestnictwa; dr. Jana Frieda, dyrektora banku.

* Posiedzenie wydziału gal. Tow. ochrony zwierząt odbędzie się dnia 14. b. m. o godz. 6. wieczór w gim. Fr. Józefa, na które sekretarz zaprasza członków Tow. w myśl §. 5. statutu.

— **Rada nadzorcza** przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, zaprasza członków Towarzystwa na XIX. ogólne zgromadzenie, które w niedzielę dnia 16. marca 1879 roku o godzinie 2giej popołudniu w lokalnościach Stowarzyszenia „Gwiazdy przemyskiej" się odbędzie. Bilanse za rok 1878 wraz z wnioskami co do udzielenia absolutorjum dyrekcji rozdziału zysków itp. mogą być przeglądane w kancelarji kasy zaliczkowej podczas urzędowania dyrekcji. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności za rok 1878 i wniosek o udzielenie absolutorjum dyrekcji za czas od 1. stycznia do końca grudnia 1878. 2) Wniosek w sprawie rozdziału czystego zysku z roku 1878 (§. 92 lit. h. statutu). 3) Oznaczenie najwyższej sumy, którą nie mogą przekroczyć długi i wkładki oszczędności ciążące na Stowarzyszeniu. 4) Oznaczenie najwyższej sumy kwoty pożyczek jakie przez dyrekcję na rachunek Towarzystwa zaciągnięte być mogą i najwyższego procentu od jakiego dyrekcja [illegible] (§. 15. statutu). 5) Oznaczenie najwyższej kwoty zaliczek jakie na jeden układ mogą być dane (§. 19. statutu). 6) Oznaczenie procentu zwłoki od niespłaconych w terminie rat kapitału i procentu. 7) Wniosek w sprawie przelania na fundusz wkładów praw do placu przez zjednoczenie przemyskich rzemieślników nabytego od gminy przemyskiej. 8) Rewizja statutu i projekt zmiany onego. 9) Wybór dwóch członków rady nadzorczej, na miejsce ustępujących w myśl §. 68. statutu. 10) Wnioski członków.

W razie gdyby dnia 16. marca b. r. potrzebna do zmiany statutu połowa członków nie zgromadziła się, odbędzie się drugie ogólne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym w następną niedzielę dnia 23. marca 1879.

Z rady nadzorczej przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

W Przemyślu dnia 9. marca 1879.

Ignacy Frankowski, prezes.

Marjan Władyczyński, sekretarz.

— **Z pod Zaleszczyk.** Obecnie w powiecie naszym odbywają się wybory do Rad gminnych i wybory wójtów. Wielce pożądanem byłoby, gdyby te wybory pomyślniej dla gmin wiejskich wypadły, niż w minionych latach. Bezrząd, nieporadność i rozpasanie namiętności są dotychczas cechą tych Rad i ich wójtów – zaczem wzrasta przerażająca liczba przekroczeń i zbrodni — a władze kompetentne zdają się wcale nie czuwać nad porządkiem socjalnym. Wydział Rady pow. *de facto* tylko w osobie sekretarza istnieje i ogranicza się na przepisywaniu nadesłanych rozporządzeń wyższych organów ale bez woli wykonawczej, — nie dziw przeto, że gminne Rady i wójci bez dozoru nadzorczych władz dopuszczają się nadużyć i lekceważą istniejące ustawy i wszelkie ochronne prawa własności, czci, zdrowia i bezpieczeństwa, lub na wzór R. pow. gnuśnieją w zupełnej apatji. Przed kilknastu dniami w gminie Szczytowce ugodzono kołem w głowę wieśniaka, byłego leśnego tak silnie, że mózg wyskoczył a sprawcy zabójstwa jeszcze trupa razami okładali; w Hołowczyńcach znowu wójt z żandarmem pierwszy cepem, drugi luśnią tak zbili wieśniaka, że ten przywieziony do Zaleszczyk prawie konający wyzionął ducha i pozawczoraj pogrzebanym został, nawet jadącego drogą krajową sąd. woźnego zbito tak silnie, że omal życia nie postradał. Przytaczam w krótkości te tylko fakta wskazując na szerzące się bezprawia w gminach z braku nadzoru, ciemnoty pospólstwa i pobłażliwości władz kompetentnych. Życzyćby należało, by zaprowadzono gminy zbiorowe pod kierunkiem uzdolnionych ludzi, by sprężyste czuwanie nad radami gminnemi i wójtami odniosło pożądany skutek.

— **Kraków** 10. marca. *Czas* pisze: Po śmierci ś. p. Józefczyka, dyrektora seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie, posadę tę zajmował zastępczo p. Stanisław Twaróg, inspektor szkół ludowych. Gdy jednak okazała się potrzeba zaprowadzenia w tej szkole ściślejszej karności a zarazem troskliwej pieczy nad młodzieżą mającą kiedyś lud nasz kształcić, powierzono obecnie posadę dyrektora tego zakładu dyrektorowi krakowskiego seminarjum żeńskiego p. Wincentemu Jabłońskiemu, którego zastępować ma w seminarjum żeńskiem profesor tegoż seminarjum dr. Wład. Seredyński. Inne zmiany posad w seminarjum męskiem nastąpić mają niebawem. Uczniowie jego zostali wczoraj rozpuszczeni, a w przyszłym tygodniu odbywać się będą ponowne ich wpisy z wyłączeniem tych uczniów, którzy dotychczasowem postępowaniem swojem okazali, iż nie dają dostatecznej rękojmi, aby zawodowi przez siebie obranemu, mogli się oddawać z korzyścią dla kraju.

— **Poznań**. Wystawa obrazu: „Pochodnie Nerona", zamkniętą została w dniu 5. bm. Przez cały czas jej istnienia zwiedziło ją przeszło dziesięć tysięcy osób. Dochód brutto wynosi blisko sześć tysięcy marek. Cały czysty dochód z tej wystawy przekazał Siemiradzki jednej z tutejszych instytucyj.

— (!) **Wiedeń** 8. marca. Grono dyletantów, powodowane dobremi chęciami, zrobienia tutejszej polskiej publiczności, miłej niespodzianki, urządziło w dniu wczorajszym w teatrzyku „Thalia" przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Szkoda tylko, że zrobiono niefortunny wybór, kusząc się o odegranie „Zemsty" Fredry. Ten, kto z pominięciem sztuk, przystępnych dla amatorów, jak komedje Bałuckiego, Blizińskiego, Chęcińskiego, Fredry syna, Zaleskiego i in. doradził młodym dyletantom, nieobeznanym z najpierwszemi warunkami sceny, „Zemstę", ten chyba chciał z góry zemścić się na nich, niewiedząc zapewne, że ta, najtrudniejsza z charakterystycznych sztuk polskich, napisaną była dla takich tylko talentów jak: Nowakowski, Smochowski, Starzewski, Rudkiewicz i Benda.

Cóż robić? Stało się. Zdając sprawę z wczorajszego przedstawienia, podnoszę jeszcze raz dobre chęci amatorów, pań i panów. Pierwsze, szczególnie pani W. w roli Klary zadawalniały zupełnie i rzetelnie zasłużyły sobie na oklaski i wywoływania, jakiemi ich publiczność, za podjęte trudy nadgradzała. Wiernie im dopisywał Papkin, swobodną, dobrze pojętą, choć w szczegółach nie dostatecznie wypracowaną grą. Niezłym, choć może nieco mazgajowatym był także Wacław. Role Cześnika i Rejenta są za nadto trudne, by zadawalniająco mogły być oddane przez dzisiejsze pokolenie a do tego jeszcze na amatorskiej scenie.

Jeszcze jedno. Czemu też nie postarano się o sprowadzenie strojów polskich ze Lwowa lub Krakowa? W kostiumach, wypożyczonych tu u Niemców, wyglądali Raptusiewicz, Milczek i Dyndalski z kiepska po węgiersku.

Publiczność zapełniła cały, choć niewielki teatrzyk; widać więc, że słowo polskie na scenie mogłoby tu mieć nawet częściej powodzenie. Warto, by na wzór wielu miast w Galicji, pomyśleli o tem Polacy, zamieszkali w Wiedniu.

— **W Wiedniu** zdarzył się 10. b. m. okropny wypadek. Do magazynu Reithofera wyrobów gumowych wszedł znany i wzięty wiedeński lekarz dr. Ignacy Mühlhauser chcąc zakupić potrzebne mu przedmioty. Odesłano go do magazynu wraz z parobkiem Kofflerem, a po chwili znaleziono tam doktora okropnie pokaleczonego i już zmarłego, parobka zaś z poderżniętem gardłem w stanie bezprzytomnym. Na miejscu zbrodni znaleziono dwa skrwawione noże do krajania gutaperki. Powodu morderstwa nie można się nawet domyśleć. Najprawdopodobniejszą hypotezą jest, że dokonana została w przystępstwie obłąkania. Koffler wieziony do szpitala umarł, jedyne jego wyjaśnienia były: Dr. Schreiber temu winien. Kto jest dr. Schreiber niewiadomo. Może być, iż Koffler dr. Mühlhausera tak nazywał. Na zapytanie, kto go skaleczył, wskazał palcem w stronę gdzie leżał trup doktora. Lekarze sądowi nie wykluczają możliwości, że zamordowany doktor skaleczył Kofflera. Znaki świadczą, że przed spełnieniem zabójstwa, długo trwała walka pomiędzy oboma zmarłymi.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— **Nr. 4. Rolnika** zawiera: T. Pilat, Wpływ taryf kolejowych na naszą produkcję rolniczą. W. Tyniecki, Korzyści wynikające z komasacji gruntów włościańskich. Bank narodowy i Izby handlowe w stosunku do właścicieli ziemskich. Oddziały c. k. galic. Tow. gospodarskiego: Oddział lwowski. Rozmaitości. Pytania i odpowiedzi. Część urzędowa. Ceny targowe. Ogłoszenia.

— Treść nru 6. *Tygodnia polskiego*: Bank hipoteczny krajowy III. — Hania, powieść Litwosa (c. d.) — Kronika naukowa przez Br. Abakanowicza. — Drogi życia, powieść szwedzka Carlina. — Awanturnicza wyprawa do Chiwy Burnaby'ego. — Z Wiktora Hugo, wiersz napisał M. Rodoć. — Dzieci Heleny, powieść z angielskiego. — Korespondencja z Paryża. — Piśmiennictwo polskie. — Teatr. — Kronika tygodniowa. — Bibliografia polska. — Wiadomości z kraju i ze świata. — Kładka, nowella p. Hameau.

Gospodarstwo przem. i handel.

Międzynarodowa wystawa chmielu odbędzie się w Londynie w dniach od 30. czerwca do 7. lipca br., i to za staraniem angielskiego król. Towarzystwa rolniczego (Royal Agricultural Society of England). Ostatni termin do składania deklaracyj naznaczono na dzień 1. marca.

Lwów dnia 11. marca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 8·— do 8·25 zł., biała od 8·— do 8·25 zł., żółta od 7·— do 7·50 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — [1]Żyto od 4·60 do 4·80 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 5·— do 5·10 zł., pastewny od 4·— do 4·25 zł. — Owies od 4·40 do 4·60 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 6·— do 6·50 zł., pastewny od 4·— do 4·50 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 3·50 do do 3·90 zł. — Bób od —·— do —·— zł. — Kukurudza stara od —·— do —·— zł., nowa od —·— do —·— zł. — Rzepak zimowy od 11·25 do 11·50 zł., rzepak letni od —·— do —·— zł. — Lnianka od 8·50 do 9·— zł. — Nasienie lniane od —·— do —·— zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 30·— do 42·— zł. — Kminek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od —·— do 26·— zł. W terminach w miesiącu lutym od —·— do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobienie:

[1]) Stałe.

Waluta: Mark 57.37. — Rubel 1.14¾. — Napoleondor 9.29.

Sprawozdanie targowe filii c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego w Tarnopolu z dnia 8. marca 1879.

Za 100 kilogr. netto płacono: Pszenica czelna (żółta i czerwona) od 7·40 do 8·—, średnia od 6·75 do 7·—. Żyto czelne od 4·40 do 4·50, średnie od —·— do —·—. Jęczmień browarny jasnej barwy od 4·50 do 5·20, pastewny od 3·50 do 3·70. Owies od 3·60 do 3·70. Hreczka od 3·90 do 4·—. Groch do gotowania od 5·— do 5·50, pastewny od —·— do —·—. Fasola biała od —·— do —·—. Rzepak czelny od 10·— do 11·—, średni od —·— do —·—. Lnianka (rzyj) od —·— do —·—. Siemię konopiane od —·— do 8·—. Anyż od —·— do —·—. Koniczyna biała od —·— do —.—, czerwona od 36·— do 42·—.

Trwalsze usposobienie i żywszy popyt o dobrą pszenicę wywołały łatwiejszy zbyt przednich gatunków; ceny pomimo tego nie podniosły się.

Inne zboża zaniedbane mianowicie groch i jęczmień.

Wiedeń 11. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 263, węgierskich 2111, niemieckich 237, bukowińskich 208; razem 2819. Blisko 1500 wołów mniejszy spęd był jak przeszłego tygodnia. Targ był zaraz zrana mdły.

Płacono galicyjskie woły — do — zł., — węgierskie 50 do 55 zł., prima 66 do 57½ złr., dwie partje sprzedano, niemieckie 52 do 56½ zł. prima — zł.; bukowińskie woły 53 do 54 zł., prima 55 cetn. para 55½ zł. Około 11 godziny cena spadła o 1 zł. 50 ct. do 2 zł. na 100 kilo. 60 wołów zostało niesprzedanych. Galicyjskie na środę jedną partję 52½ zł., drugą partję 51½ zł. 60 wołów zostało niesprzedanych.

Krzysztofowicz & Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Konstantynopola donoszą do *Nowej Pressy*: „Słynny bohater z pod Diuniszu jen. Czerniajew nie spieszył się wcale, jak się okazuje, wypełnić rozkaz carski, nakazujący mu powrót do Moskwy. Został przeto aresztowany przez władze moskiewskie w Adrjanopolu, gdzie bawił ze swoją kochanką. Wczoraj rano (d. 3. marca) przywieziono go tutaj (do Konstantynopola) pod eskortą żandarmów i wsadzono na statek „Konstanty", który go zawiezie do Odessy. Taki przeto smutny koniec epopei tego awanturnika. Bawił on w Rumelii, jak się okazuje teraz, w tym celu, aby uorganizować powstanie i podobno już miał 30.000 Bułgarów gotowych do broni na jego wezwanie. Aresztowanie jego nastąpiło w skutek energicznej reklamacji Porty."

Pol. Corr przynosi nam dzisiaj depeszę lorda Salisburyego do lorda Loftusa, datowaną z 26. stycznia b. r. a rzucającą wiele światła na ostatnią fazę polityki moskiewskiej. Przypominają bowiem sobie zapewne czytelnicy, że ku końcowi stycznia Moskwa nagle zmieniła swą taktykę i z wojowniczej i butnej, jaką przedtem była, zamieniła się nagle w pokojowego baranka. Był to właśnie moment, w którym z powodu dżumy, rozpoczęły Niemcy taką energiczną, ale za to krótką akcję przeciw Moskwie. Usposobienie więc pokojowe Moskwy, objawione tak nagle, przypisowano powszechnie wojnie dżumowej. Dzisiaj jednak po przeczytaniu tej depeszy lorda Salisburyego, przychodzi się do przekonania, że i Anglia niemało się przyczyniła do spotulnienia Moskwy. Jest ona bowiem tak energicznie zredagowana, przemawia z taką siłą i stanowczością, tak kategorycznie żąda od Moskwy uczynienia zadość słusznym wymaganiom sprawiedliwości, że naprawdę Moskwa mogła się przerazić. Depesza nawiązuje rzecz swoją do okólnika Gorczakowa, w którym ten zrzuca z Moskwy odpowiedzialność za fatalne następstwa, jakie mogą wyniknąć, jeżeli mianowana przez Europę komisja międzynarodowa do spraw Wschodniej Rumelii nie pokończy prac swoich przed terminem ewakuacji. Owoż lord Salisbury wykazuje, że Moskwa spychać z siebie odpowiedzialności nie może, albowiem właśnie nie kto inny tylko jej ajent, należący do tej komisji, stawia jej planom na każdym kroku największe przeszkody, a nadto wszystkie postanowienia tej komisji krzyżowane są przez władze moskiewskie, administrujące Rumelię.

Postępowanie tego ajenta i tych władz nazywa wprost depesza „nielojalnem", i na poparcie tego terminu, wybiera cały szereg faktów, demaskujących dwulicowość polityki moskiewskiej i tajemne jej plany, dążące do przyłączenia Rumelii do Bułgarji. Wykazuje dalej, że Moskwa, a raczej jej ajenci, podtrzymują i podsycają illuzoryczną nadzieję w Bułgarach, że Rumelia przyłączoną zostanie do księstwa. i oświadcza bez ogródek, że „odpowiedzialność za podsycanie takich illuzyj i za następstwa, jakie one wywołać mogą, całym swoim ciężarem spadnie na Moskwę."

W końcu żąda depesza natychmiastowego oddzielenia Rumelii od Bułgarji w administracji moskiewskiej, która obie te prowincje była zespoliła w jedno, tak dalece, że zarządzała Rumelią nie z Filipopola, ale z Sofii, i że główna kwatera milicji rumelijskiej była równocześnie główną kwaterą milicji bułgarskiej i znajdowała się także w Sofii. „Rząd królowej — kończy depesza — żywi przekonanie, że ze względu na ważne klęski, jakie dalsze trwanie tych wszystkich nieprawidłowości pociągnąć za sobą może, rząd moskiewski przystąpi natychmiast do środków, mających na celu sanację tego nieprawidłowego stanu rzeczy."

Wyznajemy otwarcie, żeśmy się nie spodziewali, aby Anglia w b. r. potrafiła jeszcze zdobyć się na tyle energii. Wprawdzie było to jeszcze przedtem, nim do Londynu nadeszła wiadomość o klęskach, doznanych w południowej Afryce, i nim chedyw Egiptu umyślił wyzyskać antagonizm Francji i Anglii. Ale jeżeli dzisiaj lord Salisbury nie zredaguje już może takiej depeszy, to niemniej przecie oddać mu należy tę sprawiedliwość, że jego styczniowa depesza wpłynęła bardzo na zmianę polityki moskiewskiej i wśród bieżących dziejów niemałą odegrała rolę.

Budapeszt 11. marca. Walne posiedzenie delegacji przedlitawskiej. — Klaic interpeluje ministra spraw zagranicznych z powodu częstych wypadków porywania bydła na granicy dalmacko-hercegowińskiej. — Wniosek komisji budżetowej, w sprawie absolutorjum za 41,700.000 mil. zł., wydane w r. z. po nad kredyt 60-milionowy, bez rozpraw przyjęto. Dodatkowy kredyt w sumie 5 mil. złr. na rok zeszły, odrzucony przez komisję, toż samo przyjęto 35 głosami przeciw 22. Trzy dalsze wnioski komisyjne co do kredytu okkupacyjnego na rok bieżący, zostały przyjęte po długiej rozprawie bez zmiany (tj. wniosek rządowy okrojono o 5,444.000 złr. Delegacja przedlitawska skończyła już więc swoją pracę, a uchwały jej zgodne są z uchwałami komisji delegacji węgierskiej; p. r.)

Budapeszt 12. marca. Według telegramów z Segedyna, o godzinie 2 w nocy nastąpiła katastrofa. Powódź przerwała ostatnią groblę i strumieniami rozlała się ku miastu. Mieszkańcy uciekają. Budapeszt bardzo zaniepokojony.

Petersburg 11. marca. „Agence russe" przeczy, jakoby projekt konferencji od Moskwy wychodził. Nie oficjalnie lecz tylko w dziennikach jest o tem mowa, co też dowodzi jak potrzebnem jest porozumienie się mocarstw co do niezałatwionych dotąd kwestyj jeszcze przed końcem okkupacji moskiewskiej. Dwór cesarski przenosi się 29. marca do Liwadji. Giers towarzyszy cesarzowi, Gorczakow pozostaje w Petersburgu.

Paryż 11. marca. Minister sprawiedliwosci wytoczył proces prezydentowi sądu w Bayonne, za udział w bonapartystowskiej manifestacji.

Grévy podpisał dekret ułaskawiający 151 skazanych za powstanie komuny w roku 1871.

Berlin 11. marca. Podsekretarz stanu Herzog odpowiadając na interpelację tyczącą się rewizji ustawy szkolnej dla Alzacji i Lotaryngii, oświadcza, że rząd tej rewizji wcale nie zamierza i usprawiedliwia państwowy nadzór, zaprzeczając zarazem nieprzyjaźnej tendencji przeciw kościołowi katolickiemu. Klerykalny deputowany z Alzacji Guerter, który nauczycieli w Alzacji nazwał bandytami, został do porządku wezwany. Parlament odrzucił wniosek Buchlera w sprawia zebrania się kongresu europejskiego w celu powszechnego rozzbrojenia. Za wnioskiem głosowało tylko 3 członków z centrum i socjaliści.

Przyjechali dnia 12. marca 1879.

HOTEL ZORZA: A. Garapich z Zadwórza. J. Jaruntowski z Załanowa.

HOTEL EUROPEJSKI: W. hr. Komorowski z Hawryłówki. L. Brodzki z Kijowa. M. Kwittner z Wiednia.

HOTEL LANGA: K. Zarski z Kulawy. A. Budischek z Wiednia. A. Kubicki z Kamionki. T. Assakiewicz z Czerniowiec. A. Luttinger z Czerniowiec. A. Kalvas z Okocima.

HOTEL ANGIELSKI: M. Borowski z Podhajec. J. Kędzierski z Felsztyna.

HOTEL LAZARUSA: L. Rudnicki z Rohatyna. H. Schwammer z Czerniowiec. F. Russmann z Czerniowiec.

Lwów, z Izby handlowej, 12. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).				
Kolej galic. Karola Ludwika	22[illegible]	—	227	50
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	[illegible]24	—	126	50
Banku hip. galic. po 200 zł.	253	—	[illegible]57	
„ kred. galic. po 200 złr.	2[illegible]8	—	222	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	86	50	87	50
„ „ „ 4 „ „	80	75	81	75
„ „ „ 5 „ okres.	[illegible]6	50	87	50
Banku hipot. galic. 6 pct.	91	[illegible]0	92	25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	91	—	92	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90	25	91	30
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	87	50	88	50
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	90	—	91	—
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	90	—	—	—
Losy miasta Krakowa	15	—	17	—
„ „ Stanisławowa	22	—	24	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	40	5	51
„ cesarski	5	45	5	54
Napoleondor	9	25	9	35
Półimperjał rosyjski	9	51	9	61
Rubel rosyjski srebrny	1	50	1	60
„ „ papierowy	1	14	1	16
100 marek niemieckich	57	—	57	80
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 11. marca 1879.

godzina 2. minut 15. popołudniu.

Losy kredytowe	166.75.	Węgier. kred.	226.70
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	101.70
Unionsbank	68.80.	Kolej Kar. Lud.	224.25
Nordbahn	209.—.	Kolej Połud.	65.—
Kolej Alföld.	120.—.	Kolej Elżbiety	169.50
Kolej Lw.-czer.	125.—.	Węg. Nordostb.	118.—
Rudolfsbahn	122.75.	Wied. Comunal.	99.30
Węg. obl. p. w zł.	66.50.	Galic indemniz.	88.—
Losy z r. 1864	151.50.	Kolej siedmiog.	87.—
Verkehrsbank	108.50	Losy tureckie	21.70
Renta węg. 6 %	85.55.	Kolej Państw.	250.—
Bankverein	113.—.	Rosy. rubel pap.	1.15
Losy węgier.	88.25.	Marki niemieckie	57.35
Węg. Ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 12 marca.

godzina 10 minut 38 przed południem.

Akcje kredytowe	234.60	Anglo-Austrjackie	101.25
Kolei Kar. Lud.	226. -	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	—.—	Napoleondor	9.29½
Rosyj. banknoty	1.14¾	Usposobienie: bardzo ciche.	

Berlin d. 11. marca.

godzina 5 minut 58 popołudniu.

Rosyj. bankn.	200.70	Akcje kredyt.	426.—
Lombardy	113 50	Galicyjskie	98.80
Kolei Rumuńs	29 40	Austrjackie bankn.	[illegible]74 50

Usposobienie: bez ruchu.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.		Sprzedaje.	
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	86	75	87	25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	81	—	81	50

Lwów d. 12. marca 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 28 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy: o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg mięszany.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 28 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m 29 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 m. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 59 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 10 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 35 wieczór.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 7 min. 5 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 45 wieczór, pociąg mięszany, o godz. 12 min. 50 z południa, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

Wiedeń 10. marca.

	płacą zł. w. a.		żąda zł. w. a.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w banknotach 5 prc.	63	5[illegible]	68	6[illegible]
„ w srebr. 5 „	63	05	64	20
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.	—	—	—	
1839 ⅕ losu „ „	—	—	—	
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	113	—	113	25
1860 „ 500 „ „ 5 „	116	75	117	2[illegible]
1860 „ 100 „ „	126	75	127	25
1864 „ 100 „ „	151	25	151	75
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 „	143	50	144	—
Renta złota 4 prot.	76	25	76	40
Obligacje indemnizac. (100 zł.)				
Galicyjskie	88	—	8[illegible]	25
Bukowińskie	82	75	83	50
Inne publiczne pożyczki.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	85	45	85	60
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	103	5	103	75
Węgierska poż. po 100 złr.	87	75	88	25
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—	—	
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	100	80	101	—
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	—	—	—	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	234	10	234	30
Zakład kred. węgier. 200 złr.	227		227	25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	[illegible]50	—	760	
Franco-austrjackie po 100 złr.	—	—	—	—
Franco-węgierskie po 200 złr.	—			
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	—	—	—
Galic. bank dla hand i przem. po 200 złr.	—		—	
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	—	—	—
Banku austro-węg. po 600 złr.	[illegible]92	—	798	
Unionbank po 100 złr.	69	50	70	
Vereinsbank po 100 złr.	—		—	
Verkehsbank pow. po 140 złr.	108	—	108	50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	1[illegible]1	5[illegible]	112	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	89		40	—
Alföldzkiej po 200 złr. srber.	119	25	119	75
Dniestrzańskiej „ „	524		526	
Elżbiety „ „ m. k.	[illegible]68		168	5
Ferdynanda północnej po 1000 złr m. k.	2087		2092	
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	138	—	138	25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	224	50	225	—
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	[illegible]23	25	123	75
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	—	—	—	
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	115	75	116	2[illegible]
„ „ lit. B. po 200 „	56	75	58	25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	121	75	122	—
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	88	—	99	
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	248	50	249	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	65	50	66	—
Tramway wied. po 200 zł.	176	75	177	—
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	85	50	86	—
Węgier. północn. wschoh. po 200 złr. srebr.	116	—	116	50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	—	—	—	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	111	50	112	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	—	—	—	—
„ „ wied. po 200 „	—	—	—	—
„ tanich pom. po 100 zł.	—	—	—	—
Listy zastawne (za 100 zł.)				
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	112		—	—
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	97	25	97	75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	79	50	—	—
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	86	50	87	—
Galic. bank hipot. 6 prot. w. a.	91	75	92	—
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	91	75	92	25
Towarz. kred. miejskie 6 prot.	90	—	—	—
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	—	—	—	
„ „ w. a. 5 „	100	10	100	30
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prot. 100 złr.	72	[illegible]	72	9[illegible]
Alföldzkie po 200 zł. 5 prot. srebr. w. a.	70	50	71	—
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	71	5[illegible]	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	94		94	40
„ em. 1862 5 prot.	91	50	91	75
„ em. 1870 5 „	84	75	85	25
„ em. 1872 5 „	88	75	89	25
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	102	—	—	—
„ „ 5 „ w. a.	98	50	—	—
„ „ 5 „ srebr.	[illegible]3	—	103	50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100	50	100	75
„ II. em. 5 prc.	99	75	100	25
„ III. em. 1871 300	97	50	98	—
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	—	—	—	—
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	78	—	78	50
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	80	25	80	75
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	73	40	73	7[illegible]
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	68	25	6[illegible]	[illegible]5
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 pro. srebr. w. a.	77	—	77	2[illegible]
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	75	—	75	50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	74	30	74	70
Siedmiogrodkiej na 200 złr. 5 prct.	64	25	64	50
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	166	50	167	—
Klary po 40 złr. m. k.	32	—	33	—
Keglevich po 10 złr. m. k.	16	—	[illegible]6	50
Krakkowska po 20 zł.	16		16	50
Palffy po 40 zł. m. k.	31	—	32	—
Rudolfa po 10 złr. m. k.	[illegible]7	50	17	—
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	48	—	48	50
St. Genois po 40 złr. m. k.	35		35	25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	23		23	50
Waldstein po 20 zł. m. k.	2[illegible]	—	26	5
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	30	50	31	—
Dewizy 3miesięczne.				
Berlin 100 mark.	56	75	57	—
Frankfurt 100 mark	56	75	57	—
Hamburg 100 mark	56	75	57	—
Londyn 100 funt. szterl.	116	75	117	—
Paryż 100 franków	46	15	46	20

Podziękowanie.

Rodzina zmarłego Henryka Drahokaupila słuchacza 4go roku praw, składa niniejszem wszystkim a szczególnie pp. kolegom serdeczne podziękowanie za łaskawy udział w odprowadzeniu zwłok śp. Henryka na miejsce wiecznego odpoczynku.

Lwów dnia 11. marca 1879.

Doktor med.

Feliks Czerwiakowski

w roku bieżącym, podczas sezonu kąpielowego, ordynować będzie
1762 1—3

w Gleichenbergu.

Dobra ziemskie

w obwodzie Stanisławowskim, blizko kolei żelaznej położone, obszaru 400 m. roli i 150 morg. lasu, są z wolnej ręki do **sprzedania.** Propinacja niesie 800 zł. budynki w dobrym stanie, dług bankowy 25.000 zł Bliższą wiadomość udzieli **kancelarja adwokata Franciszka Smolki** we Lwowie. 1661 3-3

Praktykantów

bezpłatnych

przyjmuje się do gospodarstwa rolnego; pomieszkanie i stół wolne. Otrzymanie stałych posad po odbytej praktyce jest możebne. Polecenia uprasza się tylko w odpisach załączać. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Zgłosić się do głównego Zarządu dóbr w Ostrowie o. p. Tarnopol. 1695 3—3

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newraglijnych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych, pp. Ferd. Aug. Gallego i J. Mrozowskiego. W Stanisławowie apt. F Stechera. 1004 8-?

Soeben erschien 7. sehr verm. Auflage:

Die geschwächte **Manneskraft,**

deren Ursachen und Heilung

Dargestellt v. Dr. Bisenz.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von

Med. Dr. Bisenz,

Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22.

Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum em. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

Kowal,

żonaty, uzdolniony we wszystkich gałęziach tegoż zawodu; oraz wykonywuje wszelkie roboty ślusarskie i rusznikarskie. maszyny: t. j. młocarnie, sieczkarnie restauruje i nowe robi, pługi wszelkiego rodzaju, ekstyrpatory, pogłębiacze, siewniki rządkowe i rozsypujące, restauruje żniwiarki, kosiarki, wykonywuje reperacje mosiężnika, kotlarza, blacharza i t. d. wszystko to jak najdokładniej; na żądanie wykaże się świadectwem rzemiosła i moralnością życia. Życzy sobie dostać się do wielkiego skarbu za przeznaczoną pensję lub też od sztuki. Ma swoje naczynie do wszystkiego. Posadę może objąć od 1. kwietnia b. r.

Łaskawe oferty uprasza jak najspiesżniej pod adresem: **A. B.** l. 27., *poste restante,* **Jasło.** 1752 1—1

Nagrodzone medalami zasługi.

Najtaniej

Z własnej fabryki

ŚWIECE

woskowe i stearynowe

KOŚCIELNE i

POGRZEBOWE

sprzedaje handel

Fr. Schubutha i Syna

Lwów, Rynek 45.

Rozsyła cenniki szczegółowe franko. 1281 2-6

Dzierzawy

folwarku do 600 morgów poszukuje się w powiecie: tarnopolskim, zaleszczyckim, kołomyjskim; zaś folwarku drugiego do 300 morgów w powiecie: złoczowskim, brzeżańskim albo stryjskim. Uprasza się o łaskawe podanie ofert do *Józefa Birkiego* Lwów, rynek nr. 40. 1732 2—9

Ważne dla

panów majstrów

krawieckich.

Ci panowie majstrowie zawodu krawieckiego, którzyby sobie życzyli n być piękną kollekcję wzorów eleganckich i modnych materyj wełnianych po tanich cenach na **ubrania męskie i dla chłopców,** raczą się u podpisanego handlu sukiennego.

Wzory wysyłają się bezpłatnie, nadchodzące zamówienia załatwiają się rychło za zaliczeniem. 1716 3-8

Johann Günzberg,

Tuchfabriks-Niederlage in **Graz,** Styrja.

Rodowita Niemka,

życzy sobie udzielać lekcji języka i konwersacji niemieckiej w domu i poza domem, po przystępnych cenach.

Bliższa wiadomość przy ulicy Halickiej l. 56 II. piętro. 1754 1—3

Kto sobie życzy

pożyczkę amortyzacyjną na majątek ziemski lub realność miejską na lat 13 do 47, lub tylko na czas krótki, **kupić** lub **sprzedać majątek ziemski,** lasy, zboże w ziarnie, rzepak, chmiel i koniczynę, **dzierzawę** majątku, **wydzierzawić** lub **zamienić** majątek ziemski na mniejszy lub większy, albo na kamienicę we Lwowie lub w innem mieście, albo **częściową rozprzedaż** gruntów w drodze parcelacyjnej, raczy się zgłosić listownie lub osobiście do od lat 4 we Lwowie istniejącej zarejestrowanej firmy: **„Dom bankowy -, i komisowo handlowy“,** *Aleksander Mieczysław Orłowski,* ulica Kościuszki l. 6 1303 4 - 23

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA,** aptekarza Rue de la Monnaie, 23. a Paris. 1003 9—?

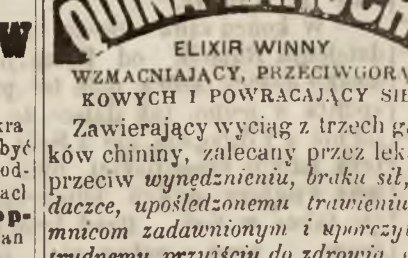
Skład w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i apt. P Mikolascha.

Ksiądz

obrz. łac. z Archidyecezji lwowskiej w sile wieku, poszukuje zajęcia na wsi, a będąc przez kilka lat na wsi, - jako też i w miasteczkach, jako kooperator przy kościołach parafialnych swego obrządku w Tokach, w Grzymałowie, w Złotnikach i w Bolechowie aplikowanym; na rzetelność rachować można. Ktoby zechciał pod korzystnemi warunkami powierzyć odpowiednie zatrudnienie, zechce się zgłosić do Szan. redakcji *Gazety Narodowej* pod adresem:

1738 2 3 **Ks. J. Majka.**



ELIXIR WINNY

WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWYCH I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dokt. Mankiewicza.

Księgarnia Polska i skład nut

Bartoszewicza i Biernackiego

1337 1—1 **we LWOWIE,**

poleca następujące nowości muzyczne:

Arja i Walc z opery Tomas'a *Mignon* układu M. Dietricha	50 c.
Na balu. Polka z opery *Dwa gołąb i*, muz. A. Sonnenfelsa	25 „
Romance pour le piano par Bohdan Borkowski	40 „
Muzyka religijna dla kościoła rzymsko katolickiego kompozycji Karola Millera op 5 Msza. Rozsądź mnie B że op. 6. Pieśń o zesłaniu Ducha św	75 „ / 50 „
Msza. Boże Stwórco na jeden lub cztery głosy (Sopran, Alt, Tenor, Bas) z organem Józefa Grabowskiego	1.70 „
Mazur wilanowski z opery „Dwa gołąbki“ Muzyka Adolfa Sonnenfelsa	40 „
Wyjątek z sonaty. Andantino pense roso przez hr. Tarnowskiego	25 „
Naiwna. — Kowal. Dwie piosenki na mezzo Sopran skomponowane przez Ludmiłę Mirkowską	85 „
Za mną kto żyje. — Hula Babula. Mazury na fortepian skomponowane przez Ludmiłę Mirkowską	75 „

NA ŚWIĘTA

poleca

W. MARSZAŁKIEWICZ

we Lwowie, ul. Krakowska l. 6.

wszelkie towary korzenne, herbatę, wina, likiery krajowe i zagraniczne w największym wyborze poręczając za doborowy towar, rzetelną usługę i najmierniejsze ceny. 17 6 2—8

Cenniki szczegółowe na żądanie gratis i franco.

Złoty lak na buciki damskie.

Bardzo ważne

dla gosdodarstw domowych panów, szewców, rymarzy i siodlarzy.

Czarny lak.

Zamiast czernidła do butów.

Moja nowo wynaleziona nagrodą uwieńczona **apretura skórna** na żadanie usunąć zupełnie czernidło butom absolutnie szkodliwe, z powodu że zawiera kwas albo oleum

Dwu lub trzykrotne namazanie gąbką znajdującą się na korku każdej flaszki nadaje surowej skórze barwę głęboko czarną z wyśmienitym połyskiem.

Buciki lub buty, na których jeszcze zostało dawne czernidło, muszą być równie 2 lub 3 razy namazane apreturą, poczem przedstawiają się jak gdyby nowe. Uprząż końska i przedmioty z rzemienia muszą być tylko jeden raz gąbką przeciągnięte. Tłuszcz znajdujący się w apreturze skórnej nadaje skórze miękkości i gibkości. 1200 2—2

Adolf L. Pollak, Wien, I. Brandstätte 5.

Skład we Lwowie w handlu F. W. Królikowskiego.

Przedni tłuszcz skórny.

Cena za flaszkę 45 centów. za tuzin 4 zlr.

Apretora skórna.



Chińskie srebro

w najlepszym gatunku

ze słynnej fabryki

Ed. Lacknera we Wiedniu.

Jedyny dostawca dla wszystkich restauracyj kolejowych c. k. uprz kolei państwowej, c. k. nprz. węgiersko galicyjskiej kolei, c. k. uprz. północno-zachodniej kolei pańatwowej, c. k. nprz. węgiersko-zachodniej kolei i. t. d. 1698 2—?

poleca i sprzedaje po cenach fabrycznych

KAROL VÖLKER

jubiler i złotnik **we LWOWIE,** *Rynek l. 3*

SCHUBUTHA MASA

do zapuszczania podłogi

do nabycia w handlach:

We Wiedniu L. Brzeżany, *w Pradze* J. Preissig, *w Bernie* F. Schmidt, *w Krakowie* J. F. Fischer, K. Okoń, M. Jawornicki, A. Suski, *w Brzozowie* A. Mariniowa i Spł., *w Bochni* J. Michnik, *w Brzesku* J. M. Celnik, *Jasło* G. Steinhaus Syn, *Sanok* R. Barth, *Tarnów* Leszczyński Fr., *Sędziszów* Mizerski, *Rzeszów* Schaitter i Sp. *Jarosław* K. Zabłotny, *Przemyśl* E. Machalski, M. Kozłowski. *Stanisławów* K. Kopacz, *Zaleszczyki* H. Sanocki, *Czerniowce* Ign. Schnirch, *Sambor* B. Żuławski, *Rohatyn* Fr. Marx, *Borodenka* A. Pohowski, *Tarnopol* A. Morawetz Spad, *Brody-Husiatyn* P. Goertz, *Podwołoczyska* G. Morawetz. 1 87 1—10

Medal zasługi

L. & K. Schweizerówny

PRACOWNIA 1652

sukień damskich

Lwów, ul. Fredry 2 i Halicka 54.

Modele paryskie, suknie gotowe na składzie.

Zamówienia wszelkiego rodzaju po cenach najumiarkowańszych.

Każdej wiosny i jesieni kurs kroju.

Wpisy na tegoroczny kurs kroju tylko od 1. do 15. marca.

Geometra

do pomiarów katastralnych i tabularnych tudzież do wszelkiego rodzaju systemizacyj dóbr: leśnych i ekonomicznych, natychmiast może do czynności technicznych przystąpić. Świadectwa od wł. dz rządowych do dyspozycji. Zgłoszenia pod „Winiarski Władysław w Stanisławowie.“ 755 1—1

Ważne dla właścicieli ziemskich i dzierzawców.

Technik-agronom

Z dostatecznemi wiadomościami teoretycznemi i dwudziestokilkoletnią praktyką poleca się właścicielom ziemskim i dzierzawcom jako organizator wszelkich systemów racjonalnego płodozmianu, zastosowanego odpowiednio do danej miejscowości, a najkorzystniejszego co do dochodów, tj. czystego co najmniej 15—20 zł. przeciętnie z morga również nie są mu obce i inne gałęzie rolniczego przemysłu.

Wiosna jest najwłaściwszą porą do takich czynności

Zobowiązania przyjmuje w Galicji i po za jej granicami pod warunkami następującemi: Za obszar do jednego właściciela należący a obejmujący mniej więcej pola ornego 1662 2—3

mórg	500 od jednego morga	50 ct.
„	1000 „	„	30 ct.
„	2000 „	„	20 ct.
„	3000 i wyżej	„	15 ct

Adres: **Lwów** ulica Sakramentek Nr. 1. **Aleksander Morawski.**

Heliominiatury.

Można korzystać z przyjazdu na krótki czas malarza-artysty, **który** uczy sztucznie malować na szkle. Tenże obowiązuje się, nawet takie osoby, które wcale nie umieją rysować, od 3 do 4 lekcyj zupełnie nauczyć. **Gwarancja** udzielania lekcyj w dwóch honorariach po zupełnem nauczeniu sie. 1681 1-2

Hotel angielski, wchód przez podwórze w oficynie na lewo 56.

Poszukuje się

ogrodnika

zdolnego, i **osobno**

chmielarza

zdatnego. 1721 3—3

Świadectwa mają przedłożyć pod adresem:

Administracja dóbr **Ohladów,** poczta *Toporów.*

Pomieszkanie.

W domu przy ulicy **Sobieskiego l. 3.,** jest od 1. kwietnia do najęcia **eleganckie** pomieszkanie na 2. piętrze **zupełnie dla siebie oddzielne,** składające się z salonu, 2 pokoi, przedpokoju, kuchni z przynależnościami. Pokoje **tapetowane, piece, kuchnia kaflowe.** 1674 3—3

Stare naturalne

wina węgierskie,

jako wytrawny i wzmacniający napój domowy. Wysyłka rychła za zaliczeniem *franco* do tutejszej stacji kolejowej:

W beczkach po 5 50, 100 litr, a to:

Białe wina stare pierw. jak., litr po	25 c.
„ „ „ drug. „ „ „	20 „
Czerwone wina, pierws. „ „ „	28 „

We flaszkach po 70 ct. litr.

Flaszka białego wina stoł. dobr. po	35 c.
„ czerwonego „ „ „	40 „
„ wina z such winog. słod. „	50 „
„ „ deserowego „ „	70 „

wraz z flaszkami w skrzynkach po 6, 12, i 25 flaszek dobrze opakowanych. Beczki i skrzynki po cenie własnej. Zamówienia należy stosować do: 1071 2—3

K. Geiringer,

Weinberg und Kellereibesitzer w **Modern** pod Preszburgiem we Węgrzech.

INJECTION BROU

Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 1006 10—52

Główny skład

Nasion i Roślin

J. & W. STACHIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 11.

poleca całkiem świeżego zbioru

Nasiona Jarzyn, Kwiatów, Traw, Roślin pastewnych, Koniczyny krajowej i oryginalnej, Lucerny francuskiej, Nasiona Leśne, Krzewów itp. Drzewa owocowe i dla ozdoby parków. Róże. Georginie jakoteż wszelkie Rosady Jarzyn i Kwiatów.

Za zdatność kiełkowania wszystkich Nasion ręczymy.

Cenniki rozsyłamy na żądanie franco. 1 56 1—?

ZAKŁAD OGRODNICZY

Antoniego Klimowicza,

we Lwowie, ulica Piekarska, ***Nr. 39¼,***

(naprzeciw pałacu hr. Turkułowej)

poleca Szanownej Publiczności

Doborowe szczepy fruktowe, jako to: **Jabłonie i grusze** letnie i zimowe, 4- i 5-letnie, sztuka od 50 ct. do 70 ct. **Renklody** od 60 ct do 1 zł. **Krzewy owocowe** jako to: **Morele i Brzoskwinie** 2-letnie po 1 zł. **Agrest i porzeczki** 12 sztuk 1 zł. 50 ct. **Maliny** 12 sztuk 1 zł. **Szparagi** eibenschütskie 3-letnie 100 sztuk 3 zł., 2-letnie 2 zł.

RÓŻE 1737 2—3

Remontaute, Burbony, i Herbaciane (Thee) 12 sztuk od 8, 10 do 12 zł. Zamówienia wysyłają się podług wskazówek szanownych odbiorców.

FOSFORAN ZELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera J. Beisera. W Stanisławowie apt. F. Stechera

---



Pończochy dla cierpiących na kurcze w żyłach

z gumi wełniane i jedwabne, w wielkim wyborze i w zapasie u

J. N. Schmeidler, *Gummi-Fabrik we Wiedniu.*

Centralle: VII. Stiftgasse Nr. 19. 3552 6—18

Przy zamówieniach wymaga się podania objętości wskazanej literami na rysunku n. p. u pończoch do kolan objętość B, C, D, E, F, G, J, O, długość od D do K i B do D przy pończochach od uda całą objętość od A do J i objętość G. dalej długość do K D, do i A do D.

ASTHMA

CYGARETKA INDYISKIE

(CANABIS INDICA)

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladone, stramonium, nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, ze konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostac można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera J i, Beisera. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Nieprześcigniony ck. w. u. przyrząd rozmnażania.

HEKTOGRAPH.

Hektograph przydaje się szczególnie dla **adwokatów, notarjuszów, urzędów,** dla **zwierzchności wojskowych i szkolnych, towarzystw asekuracyjnych,** dla **zarządów kolejowych i dóbr, muzyków, inżynierów, magistratów, kupców** i t. p. został kilkakrotnie zbadany, i przez znaczniejsze dzienniki najsławniej polecony, jako nader praktyczny przyrząd. Manipulacja do rozmnażania jest nader pojedyncza; nie potrzeba **prasy do kopiowania,** ani papieru preparowanego, i takowy się nigdy nie zwilża Z **jednego rękopisu, rysunku, nuty,** i t p. można w najprostszy sposób w 10 15 minut 50—80 zupełnie wyraźnych egzemplarzy, równocześnie w **rozmaitych kolorach atramentu,** nawet czarno-niebieskie odciskać egzemplarze. **Przestroga.** Ten aparat został **patentowany** w europejskich państwach; każda kasetka aparatu opatrzona jest przylutowaną **etykietą** mosiężną **K. & H.** c. k. wyłączny przywilej. Przed kupnem imitowanych, łudząco podobnych, bezwartościowych aparatów, wyrabianych przez indywidua niepowołane ostrzega się P. T. publiczność. Odprzedających i zastępców poszukuje się. Pisemne zapytania załatwiają się natychmiast. Kopje, jako wzory wysyłam bezpłatnie i *franco.*

Josef Lewitus, we Wiedniu, I., Babenbergerstrasse 9. 1199 3-6

L. 2636/79.

Ces. król.  uprzyw.

galicyjska kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 25. lutego st. / 9. marca n. kalendarza 1879 r. znoszą się wszystkie bezpośrednie taryfy dla transportu zboża itd. od stacyj kolei Kursko - Kijowskiej via Brody-Radziwiłów do Austrji, północnych i południowych Niemiec a zaprowadza się natomiast z pomienionym terminem nowa obniżona taryfa od stacji kolei Kurko-Kijowskiej do Brodów.

Również wchodzi w życie z dniem 1.|13. marca n. st. kalendarza nowa taryfa specjalna dla węgla od stacyj kopalń kolei Północnej cesarza Ferdynanda od stacji kolei rosyjskich południowo-zachodnich w miejsce obecnie istniejących taryf specjalaych.

Przy nadawaniu posyłek zboża podług wpierw wymienionej taryfy od stacji krajowych i zagranicznych, leżących po za Brodami nie wymaga się żadnego pośrednictwa i ma brzmieć adres na liście frachtowym: „Pan N. N. w ..... (stacja przeznaczenia) via kiew Brody“

O szybką expedycję wedle istniejących w tym względzie wyjątkowych i innych taryf dla różnych ruchów związkowych troszczyć się będą organa kolejowe.

Egzemplarzy obydwu nowych taryf nabyć można w naszych stacjach tudzież w ekonomacie we Wiedniu i we Lwowie.

Wiedeń, w marcu 1879.

Generalna dyrekcja.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.